

Biblioteka Jagiellońska

Ceny prenumeraty

we Lwowie:

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5.00
z dostawą do domu . . . zł. 5.30

na prowincji:

z przesyłką poczt. . . zł. 5.30
za granicą. zł. 8.00Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji 20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm.
szer.) w zwykłych ogłoszeniach
gr. 30, w nadesłanym i w ne-
krologach gr. 50, w kronice,
reperiar, dział gospodarczy,
paski w tekście gr. 70, pod
nagłówkiem na pierwszej stronie
zł. 1.00. Za jedno słowo w dro-
bnych ogłoszeniach gr. 10,
kupno i sprzedaż słowo gr. 12,
matrimonialne, korespondencje
prywatne słowo gr. 20, oia
poszukujących pracy gr. 5.
Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc.
Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 71-02, międzyimiastowy 27. — Telef. Administracji 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

ROKOWANIA Z PRZESZKODAMI

Wszystko zdawało się zapowiadać, że stosunki polsko-gdańskie weszły w fazę pojednawczą. W październiku roku bieżącego rozpoczął prywatnie rozmowy prezydent senatu gdańskiego dr. Ziehm z członkami delegacji polskiej w Genewie a rozmowy te miały doprowadzić do uzgodnienia poglądu czynników polskich i gdańskich na sposób likwidacji przywilejów Gdańska, specjalnie w kwestii obrotu uszlachetniającego i kontyngentów, któreto przywileje zostały Gdańskowi czasowo przyznane w tzw. umowie warszawskiej z dnia 24 października 1921 roku, obecnie zaś stanowią poważną przeszkodę w rozwoju polskiego obrotu towarowego wewnątrz polskiego terytorium celnego, co oczywiście odbija się także ujemnie na handlu gdańskim.

W dniu 1 listopada rozpoczęły się wreszcie w tych sprawach oficjalne rokowania polsko-gdańskie w Warszawie. Rząd polski świadomie wyznaczył na miejsce rokowań Warszawę, aby zdala od miejscowych gdańskich nastrojów, w atmosferze obiektywnej życzliwości można rozpatrzyć sprawę i znaleźć rozwiązanie poszczególnych zagadnień.

Niestety, od początku rokowań okazało się, że delegacja gdańska odbiega od rozmów genewskich. Trudności piętrzyły się na każdym kroku, piętrzyła je delegacja gdańska i w końcu dojsz do przerwania rokowań.

Bez względu na to, czy rokowania to podjęte zostaną z powrotem w czasie bliższym czy późniejszym, stwierdzić należy, że bezpośrednim powodem ich onegdajszej przerwy stała się zasadnicza różnica zdań między delegacją gdańską a Rządem polskim co do sprawy przyznania Gdańskowi specjalnych kontyngentów przywozowych. W Genewie pan Ziehm porozumiał się z delegacją polską co do tego, że obie strony dążyć będą do stopniowego znoszenia tych kontyngentów i zastąpienia ich ogólnymi przepisami celnymi. Tymczasem delegacja gdańska nie tylko zażądała utrzymania i powiększenia kontyngentów dla obszaru celnego Wolnego Miasta Gdańska, ale ponadto przyznania Gdańskowi przez Rząd polski gwarancji, że i na przyszłość kontyngenty takie będą Gdańskowi udzielane w miarę potrzeby. Zadanie to przekreśliło od razu zasady porozumienia osiągnięte w Genewie i zniweczyło możliwość osiągnięcia szybkiego i pozytywnego zakończenia rokowań. Również sprawa biernego obrotu uszlachetniającego nasuwała duże trudności, gdyż delegacja gdańska nie chciała żadną miarą zgodzić się na najsluszniejsze polskie żądanie, aby przyrost wartości towarów, pochodzących z tego obrotu wynosił na polskim terytorium celnym 50 procent.

Popelniał Gdańsk w tym wypadku jeszcze jedno z długiej serii swych pomyłek, dokonanych w stosunkach z Polską. Pierwszym jego błędem zasadniczym, który zaciążył na całych przyszłych losach Gdańska, była jego ongiś niewiara w trwałość odrodzonego Państwa, z którym Wolne Miasto połączył traktat wersalski. Konsekwencją tego pomyślenia było uczy-

mienie ze strony Gdańska wszystkiego, co było możliwe by w owych ciężkich dla nas dniach lata 1920 roku amunicja angielska nie przedostała się do radzyńskich okopów. Nastąpił po tem czasy codziennych bróddzeń o rzeczy wielkie i małe, żywotne i pre-

stizowe. Te bróddzenia stworzyły bazy portowe i betonowe łanaczefal u progów gdyńskiego portu.

Ale przyszedł czas, gdy wreszcie Gdańszczanin, ten prawdziwy, nie importowany, uwierzył bo uwierzyć już teraz musiał w trwałość „Saison-

staatu”. I przyznać trzeba, że radby on teraz wyciągnął ku nam chętną do współpracy rękę. Ale tu ma do przezwyciężenia ciężką przeszkodę. Bóg prawdziwy Gdańszczanin nie jest czynnikiem decydującym w swem mieście. Są nim „brązowe koszule”, którzy na terytorium gdańskim ma być co około 15.000. Są tym czynnikiem decydującym wysocy urzędnicy gdańscy, powołani z poza Gdańska a nabywający prawo obywatelstwa przez sam fakt objęcia urzędu. Jednym z nich był pierwszy prezydent senatu gdańskiego dr. Sahm, obecny nadburmistrz Berlina.

Wiadomość o przerwaniu rokowań wywołała w poważnych kołach gdańskich depresyjną wróżkę. Wysoki Komisarz Ligi Narodów zainicjował już wczoraj próbę dalszych rozmów i rozmowy te nawet zostały podjęte przez Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku dr. Pappee oraz prezydenta senatu gdańskiego dra Ziehna. Oczywiście stanowisko Rządu polskiego w tych dalszych rokowaniach zależeć będzie od tego, by prawne podstawy rokowań, przyjęte raz w rozmowach genewskich były wreszcie ustalone i aby nie powracać w dyskusji do martwych punktów wobec których Gdańszczanie z taką zmiennością poglądów stają na stanowiskach niestępliwych. Wszelkie ugodowe porozumienie musi być oparte na dobrej woli i skłonności do kompromisowego załatwienia sprawy. Natomiast w rokowaniach dotychczasowych zaznaczyła się tego rodzaju niestępliwosć ze strony delegacji gdańskiej, iż próby porozumienia stały się iluzorycznymi.

Wierzymy, że dalsze rokowania przyniosą jednak pewne rezultaty. Nie można się jednak oprzeć wrażeniu, że z rokowań dotychczasowych wynika, że czynniki urzędowe gdańskie nie rozumiały potrzeb gospodarczych swej własnej ludności. Jest niewątpliwem, iż to antygospodarcze nastawienie Gdańska jest wynikiem siuletniej polityki władz pruskich, która usiłowała Gdańsk wciągnąć ciasnej, dziś już zupełnie nieaktualnej polityki.

Nasze stanowisko wobec Gdańska jest niezmiennie: historia włożyła na nas miśnię w stosunku do Gdańska. Nie leży w tradycjach Narodu polskiego dybać na cudzą narodowość, wiarę i kulturę. To też po prawa Gdańska w tej dziedzinie nikt w Polsce ręki nie wyciąga i wyciągać nie myśli. Cudzej krzywdy nie cheemy, ale do swojej nie dopuścimy. Pamiętać musimy o tem, czym ma być według traktatu pokojowego Gdańsk dla Polski i spamiętać jego właściwej roli ani właściwego stosunku do Rzeczypospolitej nie pozwolimy. Ułożyć się z Gdańskiem gotowi jesteśmy każdej chwili, ale wyzyskać się nie damy. Wolne miasto może być jednym z konarów na drzewie gospodarstwa Rzeczypospolitej, nie może być jednak jeniolą, wysysającą z tego drzewa soki — jak to powiedział przed kilku dniami z okazji obchodu święta wskrzeszenia Państwa Polskiego Komisarz generalny Rzeczypospolitej p. dr. Pappee.

Japoński plan rozbrojeniowy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 listopada. (G) Z Londynu donoszą: „Daily Mail” informuje, że Japończycy na konferencji rozbrojeniowej przedłożyli w przyszłym tygodniu daleko idące propozycje, dotyczące ograniczenia zbrojeń morskich. Plan ten ma zapewnić trwały pokój na Oceanie Spokojnym.

Ten krok Japonii wspólnie z porozu-

mieniem francusko-włoskiem w dziedzinie zbrojeń morskich wywrzeć może rozstrzygający wpływ na powódzie bie prac konferencji rozbrojeniowej.

Z Genewy donoszą, że dowódca par tyzantów chińskich przesłał depeszę do Ligi Narodów, protestując przeciw metodom walki stosowanym przez wojska japońskie w Mandżurii.

Powstanie przeciw królowi Hedżas.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 listopada. (G) Z Kairu donoszą, że, według otrzymanych tam doniesień z Arabii, wybuchło powstanie przeciw królowi Hedżasu i Nedżdu — Ibn Saudowi. Rząd Hedżasu

twierdzi, że ruch powstańczy jest bez znaczenia. Wiadomości jednak z innych źródeł mówią o poważnym powstaniu, które przybiera groźny charakter.

Nowa przysięga faszystów.

Charakterystyczne zmiany w statucie partii.

Rzym, 19 listopada. Opublikowanie nowego statutu partii faszystowskiej dało okazję do komentarzy na temat wprowadzonych zmian. Jedną z najciekawszych jest modyfikacja formuły przysięgi, w której każdy faszysta obo wiązuje się do słuchania rozkazów il Duce bez dyskusji. Obecnie dodatek ten został zniesiony.

Nowy statut nakłada przeciwnie na

sekretarza generalnego partii obowiąz-
zek zwoływania co roku ogólnych ze-
brań dyskusyjnych.

Nowy statut przynosi silne zaakcentowanie hierarchii i dyscypliny, wraz z wzmocnieniem kontroli góry do dołu w zakresie utrzymania charakteru milicji cywilnej na służbie Duce i państwa faszystowskiego. (PAT)

Min. Beck w drodze do Genewy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 listopada. (Sch.) Dzisiaj o godz. 12.30 w południe p. Min. Beck w towarzystwie szefa gabinetu M. S. Z. Dębickiego i sekretarza osobistego p. Frydrycha wyjechał do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów, rozpoczynającą się 21 bm. P. Min. Beck przybędzie do Genewy w niedzielę wieczorem.

W Berlinie spotka się p. Min. Beck

z Wicemin. Szembekiem, z którym odbędzie dalszą podróż do Genewy.

Na dworcu zegnali odjeżdżającego Ministra ambasador francuski p. Laroche, radca ambasady włoskiej p. Petrucci, podsekretarz stanu p. Tadeusz Lechnicki, minister Schaetzel, dyr. Lpski, r. Sokołowski oraz przedstawiciele prasy.

Apel ochotników włoskich do ministra Becka.

Rzym, 19 listopada. „La Volontà d'Italia”, organ związku ochotników włoskich zamieszcza fotografie Ministra Spraw Zagranicznych Becka, drukując jego deklarację w sprawie kontynuowania dotychczasowej polityki zagranicznej Polski.

Pismo podkreśla, że ochotnicy włoscy, którzy mają zaszczyt osobiście znać min. Becka, oczekują od niego zintensyfikowania stosunków polsko-włoskich. (PAT)

Allegro

Cudowna maszynka ostrzy kamieniem i wygładza skórę nożyki do brzytwy.

P. T.

„Od trzech lat już używam Allegro i od tego czasu zużyłem zaledwie dwa ostrza. Jednym z nich, które zna duże się w doskonałym stanie, posługuję się jeszcze teraz.

Z poważaniem

E. A. C. R., Buenos Aires.”

8 dni próby.

Sprzedaż odbywa się we wszystkich magazynach przyborów nożowniczych, perfumerjach etc. 3204

Wyłączne przedstawicielstwo: **D/H., PARYŻ-WARSZAWA**
Foksal 18, w Warszawie.



Oksyd. zł. 25—
Niki. „ 30—

DZISIEJSZE UROCZYSTOŚCI KU CZCI ŚW. ALBERTA WIELKIEGO

Lwów, 20 listopada.

O godz. 7: Uroczysta Prymaria; godz. 8: Msza św. Stowarzyszeń; godz. 8.30: Msza św. Trzeciego Zakonu Św. O. Dominika; godz. 10.30: Uroczysta Sumę celobrować będzie ks. Metropolita dr. Twardowski, kazanie wygłosi ks. dr. Bombas; godz. 3.30 Uroczyste Nieszpory odprawi ks. Metropolita dr. Twardowski, kazanie: P. O. Superior OO. Jezuitów Kałuża; po kazaniu uroczysta procesja po krzyżankach klasztornych.

Wieczorem dnia 20 b. m. o godz. 6 w auli Uniwersytetu J. K. Uroczysta Akademia. Wstęp na Akademię za zaproszeniami.

Nowy gmach Collegium pharmaceuticum.

Lwów, 20 listopada.

Uniwersytet lwowski zyskał nową, pożyteczną i piękną placówkę, której uroczyste otwarcie odbyło się wczoraj w południe: „Collegium pharmaceuticum” przy ul. Piekarskiej 52.

Studium farmaceutyczne reaktywowane zostało obecnie przez Ministerstwo W. R. i O. P., a nowy budynek na jego użytek wniesiono staraniem specjalnego komitetu z inicjatywy profesora Parnasa przy udziale Izby aptekarskiej.

W sali wydz. lekarskiego przy ul. Piekarskiej odbyła się uroczystość inauguracji nowego zakładu przy udziale przedstawicieli władz, sfer naukowych i świata aptekarskiego. Do obecnych przemówił dziekan wydziału lek. U. J. K. prof. dr. Koskowski, następnie wygłosili przemówienia prez. Izby aptek. Ehrbar, im. Tow. aptek. dr. Poratyński, w zast. p. wojewody dr. Majewski, obejmując w pośladanie gmach imieniem Rządu, dalej zabrał głos nacz. wydz. szk. wyż. Min. W. R. i O. P. Stypiński, rektor ks. dr. Gersmann, prez. Drojanowski im. miasta, dziekan prof. Parnas, prof. Estreicher im. Uniw. Jag., apt. Müller im. Pol. Tow. farmaceut., imieniem Gremium aptekarzy krak. p. Dawid, mgr. Welman im. Zw. zaw. prac. farmaceut.

Udano się do gmachu Collegium, zbudowanego według projektów arch. Awina i Rotha. Poświęcił budynek ks. biskup Lisowski, poczem podejmowano gości śniadaniem.

Oblawy na stada wilków.

Wilno, 19 listopada. W północno-wschodniej części województwa nowogrodzkiego pojawiły się całe stada wilków, które wyrządzają duże szkody. W zaścianku Tułowice w pobliżu Iwienca wilki porwały kilkanaście sztuk bydła i kilka koni. Wobec znacznej ilości wilków, grasujących na terenie powiatu Wołczyńskiego, urządzo no ostatnio kilka oblów, w czasie których zastrzelono 12 sztuk. (PAT)

Orzeczenie sądu klubowego BBWR w sprawie senatora M. Wyrostka.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 listopada. (Sch.) Dziś ogłoszone zostało orzeczenie sądu klubowego BBWR. w sprawie zarzutów przeciw sen. Michałowi Wyrostkowi.

W skład sądu wchodził: przewodniczący sen. A. Dobiecki i członkowie sen. J. Sypriewski, pos. Wł. Starzak i pos. Zb. Madejski. Sąd po ustaleniu, że przedmiotem postępowania sądowego są zarzuty stawiane w prasie opozycyjnej sen. M. Wyrostkowi, jakoby będąc adwokatem, równocześnie i senatorem Rzplitej, reprezentował interesy księcia Pszczyńskiego wobec Skarbu Państwa ze szkoda dla interesów Państwa i w zamiarze ciągnięcia osobistych korzyści, oraz, że wystę-

pując jako senator, czynił nacisk na Rząd w interesie ks. Pszczyńskiego ze szkoda dla interesów skarbu, wyzyskując swe stanowisko senatorskie, rozpatrzył sprawę, która wszczęta została na podstawie regulaminu klubu BBWR. przez prezesa tego Klubu z inicjatywy sen. Wyrostka.

Sąd odbył dwa posiedzenia, na których zbadał całokształt sprawy, przesłuchał świadków i rzeczoznawcę, oraz zapoznał się ze złożonymi dokumentami.

Po przytoczeniu obszernych motywów, sąd orzeka, że sen. Wyrostek nie nadużył swego stanowiska senatorskiego i nie popełnił nic, co by ze stanowiska senatora i obywatela było niegodne. Orzeczenie powzięte zostało jednomyślnie.

Intensywna akcja zniżania cen.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 listopada. (G) W Ministerstwie Przemysłu i Handlu trwają — jak już donosiliśmy — intensywne prace w kierunku uzyskania obniżki cen artykułów przemysłu skartelizowanego.

Wchodzi tu w grę zarówno artykuły, których ceny nie uległy niższe wogóle, jak artykuły, których ceny uległy niższe, ale w wysokości niedostatecznej.

Akcja zniżkowa w pierwszym rzę-

dzie obejmuje wobec rozpoczynającego się z wiosną nowego sezonu budowlanego takie artykuły, jak żelazo, cement i wapno. Ponadto chodzi o zniżkę cen węgla.

Warszawa, 19 listopada. (Sch) Dnia 29 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady Centropapieru, na którym m. in. omawiana będzie sprawa możliwości zniżenia cen niektórych gatunków papieru, a zwłaszcza papieru pakowego.

Co oświadczył p. minister skarbu delegacji urzędników skarbowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 listopada. (Sch.) Minister Skarbu prof. Zawadzki przyjął delegację Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych, która przedstawiła mu aktualne bolączki urzędników tej dziedziny życia państwowego, a w szczególności sprawy: zakazu przyjmowania nowych pracowników, wstrzymywania wczasów i mianowań na stałe, powiększenia funduszu remuneracyjnego, dodatkowych wynagrodzeń dla urzędników celnych itd.

P. Minister wysłuchał z zainteresowaniem wywodów delegacji i oświad-

czył, że do większości postulatów odnosi się z życzliwością. O znacznym powiększeniu kadr urzędniczych trudno jest jednakże mówić, ze względu na sytuację budżetową Państwa oraz ze względu na zbyt liczną administrację. Zapewnienie urzędnikom skarbowym normalnych warunków pracy zamierza p. Minister osiągnąć drogą uproszczenia przepisów. P. Minister obiecał realizację innych postulatów w miarę możliwości finansowych i prawnych.

Afera walutowa żony urzędnika poselstwa polskiego we Wiedniu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 listopada. (Sch.) Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie donoszą, że w Gmünd na granicy austriacko-czechosłowackiej przeprowadzono przed dwoma dniami rewizję osobistą u żony referenta prasowego poselstwa polskiego w Wiedniu dr. Edmunda Parnesa.

U p. Parnesowej znaleziono 195.000 szyl., ukrytych, oraz inne waluty zagraniczne. Zaznaczyć należy, że p. Parnesowa posiadała paszport zwykły, a nie dyplomatyczny. Pieniądze skonfiskowano, a raport przesłano do Urzędu kancleńskiego w Wiedniu.

Dr. Parnes zwrócił się do posła polskiego w Wiedniu p. Łukasiewicza

z prośbą o wszczęcie przeciw sobie dochodzeń dyscyplinarnych. P. min. Łukasiewicz zawiesił w urzędowaniu dr. Parnesa, a akta jego sprawy przesłał do centrali M. S. Z. w Warszawie.

POLACY W KONGRESACH STANOWYCH U. S. A.

Nowy Jork, 19 listopada. W obecnych wyborach Polacy zdobyli niebawem dotąd sukces.

Oprócz pięciu kongresmanów, Polacy otrzymali również liczne mandaty do stanowych kongresów w stanach Michigan, Illinois, Detroit. Skarbnikiem w Detroit został Polak Sumeradzki, zaś lekarzem dr. Knobloch. (PAT)

Roztrwonit kilkadziesiąt tysięcy złotych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 listopada. (G) Lekarz warsz. dr. Tadeusz Stefanowski stał się bohaterem afery, która w kołach lekarskich wywołała duże poruszenie. Dr. Stefanowski specj. reontgenolog, pracował jako lekarz Kasy Chorych, pozatem prowadził pod swoim nazwiskiem zakład reontgenologiczny i miał szeroką praktykę prywatną.

Od pewnego czasu do Kasy Chorych zaczęły zgłaszać się rozmaite osoby z żądaniem zwrotu pewnych sum, pożyczonych przez dr. Stefanowskiego. Pretensje zgłaszali chory, lekarze i osoby trzecie.

Rozpoczęto dochodzenia. Tymczasem rodzina dr. Stefanowskiego złożyła w sądzie wniosek o ubezwłasnowolnienie lekarza, twierdząc, że jest on umysłowo chory i nie odpowiada za swe czyny. W ciągu ostatnich dwóch lat zdążył zmarnotrawić kilkadziesiąt tysięcy złotych. Władze odbiorą prawdopodobnie dr. Stefanowskiemu prawo praktyki lekarskiej do chwili zakończenia jego procesu.

Zagadkowa sprawa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 listopada. (G) Z Zakopanego donoszą o zagadkowej afery w pensjonacie „Ostoja”.

Do mieszkającej tam p. Makiejewskiej przybyła z Nicei córka jej Zofia. Do późnej nocy obie panie rozmawiały w sypialni. Gdy p. Zofia Makiejewska wróciła do swego pokoju, zauważyła, że z walizy jej skradziono antyczny drogocenny zegarek, 200 zł. i 1.300 fr. Istnieją przypuszczenia, że p. Makiejewska padła ofiarą międzynarodowych złodziei kolejowych, którzy śledzili ją w czasie podróży i ostatniej nocy dokonali kradzieży.

Przed procesem E. Bodo.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 listopada. (G) Proces aktora Eugeniusza Bodo-Junoda w związku z katastrofą pod Łowiczem — (zginął w niej, jak wiadomo, aktor Jerzy Roland Konopka) — odbędzie się dnia 7 grudnia b. r. Na rozprawie rozpatrywane będzie odwołanie prokuratora oraz apelacja obrony od wyroku I-ej instancji. Bodo w I-ej instancji skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary.

Pożar 3-piętrowego młyna.

Łódź, 19 listopada. Wczoraj wieczorem spłonął trzy piętrowy młyn parowy przy ul. Jakóba.

Straty według prowizorycznych obliczeń sięgają 750.000 zł. Przyczyna pożaru dotychczas nie została ustalona.

Dr. JAN HOŁUB

inż. radca Okręgowego Urzędu Górniczego w Drohobyczu zmarł nagle dnia 17 listopada 1932 r. Pogrzeb odbył się w dn. 19 listopada o r. w Drohobyczu.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 22 listopada b. r. o godz. 8.30 rano w kościele parafialnym w Drohobyczu, o czym zawiadamia w smutku pogrzebi Zona, Syn i Rodzina.

Niezwykły wypadek.

Waszyngton, 19 listopada. W czasie kampanii wyborczej zginął pułkownik Robins, osobisty przyjaciel prez. Hoovera, który w czasie akcji wyborczej odegrał wybitną rolę. Z początku przypuszczano, że Robins porwany został przez butlegerów i rzucony do morza.

Obecnie odnaleziono go w pewnej zapadłej miejscowości Karoliny północnej, gdzie błąkał się od dłuższego czasu. Lekarze stwierdzili, że Robins cierpi na zanik pamięci. (PAT)

ZDROWIE -- TO BEZCENNY SKARB DLA WSZYSTKICH.

Nawet przy największej rozbieżności zdań i różnicy światopoglądów, wszyscy ludzie zgadzają się na jedno: że zdrowie jest najcenniejszym skarbem na świecie i należy go szczególnie strzec i chronić. Wszyscy mamy dnie i okresy zupełnego braku apetytu, kiedy dolegliwości żołądkowe i ogólny rozstrój dają się nam dotkliwie we znaki, czujemy się zmęczeni i wyczerpani. Jesteśmy niedysponowani, nie czujemy się zdolni ani do pracy, ani do zabawy. Jakakolwiek byłaby tego przyczyna, w większości wypadków Ovomaltyna sprowadza zmianę na lepsze. Ovomaltyna nie jest lekarstwem, lecz odżywką witaminową, zawierającą substancje niezbędne dla odżywiania organizmu ludzkiego. Ovomaltyna, zwalczając skutecznie osłabienie, pomaga organizmowi w walce

z chorobą. Poza tem dzięki swojej naukowej - uzasadnionej budowie i swemu składowi, jakoteż dzięki swym zaletom pokarmu skondensowanego i łatwo-przyswajalnemu, odpowiada Ovomaltyna tym wszystkim wymaganiom, jakie stanowią obecne warunki wzmożonego tempa życiowego. Ovomaltyna doprowadza choremu organizmowi w skoncentrowanej formie najbardziej wartościowe substancje odżywcze, wyrównując w ten sposób powstały niedobór. Ovomaltyna jest łatwostrawna i działa skutecznie wszędzie tam, gdzie zwykłe pożywienie nie wystarcza. Ovomaltynę nabyć można we wszystkich aptekach i składach aptecznych (drogeriach). Próbkę i broszurę wysła bezpłatnie Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna Dr. A. Wandler, Sp. Akc., Kraków.

Koncert Paderewskiego w Medjolanie.

Medjolan, 19 listopada. Koncert Ignacego Paderewskiego zgromadził olbrzymie tłumy publiczności. Wiele wybitnych osób przybyło z poza Medjolanu, m. in. żona następcy tronu i kilka osób z rodziny królewskiej. Świetny pianista był przyjmowany owacyjnie przez publiczność. Na ulicach zgromadziły się olbrzymie tłumy, które oczekiwały na powrót artystę z konserwatorium do hotelu artysty. (PAT)

Uroczystości szczypiorniańskie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 listopada. (G) Donoszą z Kalisza: Dnia 26 listopada r. b. odbędzie się uroczysta ekshumacja zwłok legionistów na cmentarzu w Szczypiornie. Prochy legionistów sprawowane będą do Kalisza, gdzie złożone zostaną na katafalku w kościele Św. Józefa. Następnego dnia w obecności Prezydenta Rzplitej i członków Rządu odbędzie się uroczyste złożenie prochów legionistów w specjalnie zbudowanym mauzoleum na cmentarzu kaliskim.

Unieruchomienie fabryk Scheiblera i Grohmana.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 listopada. (G). Zakłady Scheiblera i Grohmana w Łodzi zostały dziś unieruchomione. Bez pracy pozostało kilkuset urzędników i 6000 robotników. Zarząd fabryki twierdzi, że przerwa w pracy zależy od od wyniku starań w sprawie uzyskania ulg w spłacie należności z tytułu świadczeń socjalnych. W Łodzi uważa unieruchomienie fabryki za manewr zarządu skierowany na zaszachowanie czynników, od których fabryka spożywia się ustępstw.

Hitler -- von Schleicher -- Gessler.

Kto stanie na czele rządu Rzeszy?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 listopada. (G) Z Berlina donoszą: W Berlinie krąży pogłoska, że Hitler podczas konferencji z gen. von Schleicherem zgodził się na objęcie stanowiska kanclerza przez gen. Schleichera.

Hitler u Hindenburga.

Berlin, 19 listopada. Dziś o godzinie 11.30 prezydent Hindenburg przyjął na przeszło półtoragodzinną audjencję Hitlera. Rozmowa miała początkowo charakter poufny i odbywała się w cztery oczy między Hindenburgiem a Hitlerem. Dopiero potem zaproszony został sekretarz stanu Meissner.

Komunikat oficjalny donosi, że rokowania kontynuowane będą w ciągu najbliższych dni.

Z kół narodowo-socjalistycznych do nasza, że Hitler zażądać miał oddania sobie teki kanclerza.

Wiadomość o przyjęciu Hitlera przez Hindenburga zelektryzowała tłumy zwolenników Hitlera, które od wczesnych godzin rannych gromadziły się przed gmachem na Wilhelmstrasse. Opuszczającego gmach Hitlera tłumy powitały owacyjnymi okrzykami, odprowadzając jego samochód do hotelu.

Możliwość koalicji centrum z hitlerowcami.

Prasa donosi, że zbliżenie między centrum i narodowymi socjalistami postąpiło tak znacznie naprzód, że mówi się o podjęciu wkrótce wspólnej akcji dla uregulowania sytuacji w Prusach i wyboru nowego premiera w ciągu najbliższego posiedzenia sejmiku pruskiego.

Wedle informacji prasy, po przyjęciu Hitlera przez Hindenburga nawiązane zostaną bezpośrednie rokowania między centrum a narodowymi socjalistami. (PAT)

Gdyby Gessler został kanclerzem.

Berlin, 19 listopada. Wymieniany obecnie jako kandydat na stanowisko kanclerza Rzeszy b. minister Gessler ogłosił w „Börsen Ztg.“ artykuł o polityce Niemiec. Na czoło zagadnień polityki niemieckiej w najbliższej przyszłości — pisze Gessler — wysuwa się walka o rewizję postanowień terytorjalnych traktatów pokojowych, o „wykreślenie znośnych granic na wschodzie i o utworzenie związku niemieckich państw środkowej Europy“. Gessler ubolewa, że rząd niemiecki nie wykorzystał ruchów narodowościowych z granicą mimo, że przeważnie przez Niemcy prowadzona organizacja międzynarodowa występowała z odpo-
wiednią inicjatywą. (PAT)

Rewelacje o planach I. międzynarodówki.

Berlin, 19 listopada. Ubiegłej nocy w różnych dzielnicach robotniczych doszło w Berlinie do demonstracji komunistycznych. Policja kilkakrotnie

interwenjowała, rozpraszając demonstrantów.

Rozruchy te łączą się z grożącym zaostrzeniem się kursu polityki w razie dojścia hitlerowców do rządu.

Partia komunistyczna ogłosiła w „Rothe Fahne“ odezwę, wzywającą do jednolitego frontu proletariackiego.

Równocześnie „Kölnische Ztg.“ ogłasza doniesie rewelacje o terrorystycznym planie komunistów niemieckich, jaki miał być rozważany na posiedzeniu moskiewskiego Polibiuira w sierpniu b. r.:

Przedstawiciel III. międzynarodówki Manniskij w referacie o sytuacji politycznej w Niemczech wskazał wówczas na wielkie niebezpieczeństwo, jakie przedstawia dla komunistów doj-

ście do skutku koalicji między narodowymi socjalistami a centrum.

Przywódca międzynarodówki rewolucyjnej związków zawodowych Łosowski poruszył kwestię wykorzystania momentu osłabienia aparatu rządu węg. przez komunistów dla roboty wywrotowej w Niemczech przez organizowanie strajków, aktów sabotażu oraz droga terroru masowego i indywid. Dalej wspominał o możliwości wykorzystania pewnych elementów Stahlhelmu oraz w oddziałach sztabu pracy, na rzecz komunizmu. Poza tem ustalona miała być lista osób wobec których stosowanoby terror w pierwszym okresie walki rewolucyjnej, przy czem szczególną uwagę zwróconoby na przywódców centrum.

(PAT)

Ograniczenie okresu zasiłkowego już od Nowego Roku?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 listopada. (Sch) Dowiadujemy się, że władze Z. U. P. U. w Warszawie rozpatrzyć mają projekt ograniczenia okresu zasiłkowego dla wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych z 9 miesięcy do 6 miesięcy.

Dekret Prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych ustanawiał w zasadzie 6-miesięczny okres zasiłkowy, ale równocześnie dawał władzom Z. U. P. U. prawo przedłużenia tego okresu na 9 miesięcy dla pracowników zabezpieczonych przez czas dłuższy.

Korzystając z tego przepisu, władze Z. U. P. U. zastosowały 9-miesięczny okres zasiłkowy dla pracowników, którzy byli ubezpieczeni co najmniej dwa lata. Wskutek kryzysu, liczba pracow-

ników, którzy po 2-letnim opłaceniu wkładek uzyskali prawo do 9-miesięcznego okresu zasiłkowego, stanowi obecnie większość korzystających z zasiłków.

Z powodu braku funduszy powstał projekt ograniczenia okresu zasiłkowego do ustawowych 6 miesięcy dla wszystkich ubezpieczonych pracowników umysłowych. Władze Z. U. P. U. spodziewają się, że przyniesie im to 25 proc. oszczędności w dotychczasowych wydatkach na wypłatę zasiłków.

Ograniczenie okresu zasiłkowego na stałoby w drodze uchwały władz Z. U. P. U., zatwierdzonej przez Ministerstwo Opieki Społecznej. Istnieje tendencja, by ograniczenie okresu zasiłkowego weszło w życie już od Nowego Roku.

Zacieśnienie stosunków przyjaźni między Polską i Jugosławią.

Białogród, 19 listopada. Senat jugosłowiański w obecności posła Rzplitej ratyfikował umowę pomiędzy Polską a Jugosławią, dotyczącą stosunków kulturalnych i szkolnictwa. Podobnie jak w skucezynie ratyfikacja ta zamieniła się w manifestację przyjaźni na rzecz Polski. Poza ministrem oświaty przemawiało 5 senatorów, dając wyraz pragnieniu Jugosławii zacieśnienia jak najciślej z węzłów duchowych i politycznych z Polską. Umowę ratyfikowano podobnie, jak w Skucezynie przez aklamację. Do senatu polskiego wysłano depezę z pozdrowieniami w imię braterskiej przyjaźni. (PAT)

Warszawa, 19 listopada. W związku z ratyfikacją przez skucezynę polsko-

jugosłowiańskiej umowy w sprawie stosunków kulturalnych i naukowych odbyła się wymiana serdecznych depesz między prezesem skucezyny Kumandim a Marszałkiem Sejmu Rzplitej dr. Świątalskim.

Drożyński we Wronkach.

Warszawa, 19 listopada. Zabójca tancerki Igi Korczyńskiej. Drożyński, któremu Sąd apelacyjny zmniejszył karę z 8 na 6 lat, przewieziony został wraz z partią innych więźniów z więzienia Mokotowskiego, gdzie dotychczas przebywał, do więzienia we Wronkach.

Kto wygrał na loterii?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 listopada. (G) 19 bm. w trzecim dniu ciągnięcia I. klasy Pol. Loterii Klasowej padły wygrane na następujące numery:

10.000 zł. na nr. 8779.
po 5000 zł. na nry 118016, 71165.
po 1000 zł. na nry 97927, 147278, 29478, 75947, 141903, 85430.
po 500 zł. na nry 130392, 76930, 115548, 78821, 136815, 95080.
po 400 zł. na nry 54932, 135525, 14363, 116049, 74260, 146976, 23471, 31375, 127042, 112358, 6038, 59818, 103377, 6029.
po 200 zł. na nry 45162, 129982, 30586, 63834, 61926, 62371, 95155, 122514, 83440, 102597, 64116, 129982, 114081, 23487, 134270, 6001, 37494, 25087, 61690, 62190, 55658.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 19 listopada. Komunikat P. I. M. Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 20 listopada b. r. w Małopolsce Wschodniej: Dość pogodnie, nocą przymrozki. W ciągu dnia lekki mróz. Słabe wiatry miejscowe, poczem południowo-wschodnie. (PAT)

Temperatura we Lwowie w dniu 19 b. m. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 742.94, temperatura —5.5, o godz. 1 w południe ciśnienie barometryczne 743.46, temperatura —2.2, o godz. 9 wiecz. ciśnienie barometryczne 743.38, temperatura —4.4.

Zaburzenia żołądkowe i kiszkowe, napady bólów brzucha, zastoja brzuszna, ogólne pobudzenie, nerwowość, zawroty głowy, niepokojące sny, ogólne złe samopoczucie, podlegają szybkiemu zanikowi przez stosowanie codziennie jednej szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zadać w aptekach i drogeriach. 3105

Hindenburg rozstrzygnął spór między dwoma rządami Prus.

Berlin, 19 listopada. Ogłoszono dekret prezydenta Rzeszy, zarządzający ściśle rozgraniczenie kompetencji między komisarycznym rządem pruskim a gabinetem Brauna. Rządowi komisarycznemu przysługiwać będzie m. in. prawo decydowania w sprawach budżetowych kraju, prowadzenie rokowań z rządem Rzeszy oraz uczestniczenie w jego posiedzeniach. Również prawo amnestji należy do komisarycznego rządu. Reprezentację Prus w Reichstagu, w Radzie Państwa Rzeszy i w sejmie pruskim zatrzymuje nadal gabinet Brauna. Prasa republikańska podkreśla, że dekret ten ma na celu ugruntowanie stanowiska Papena jako komisarza Prus. (PAT)

Konferencja u Hindenburga.

Berlin, 19 listopada. Konferencja Hindenburga z przedstawicielami stronniczo rozpoczęła się 18 listopada w południe. Hindenburg przyjął Hugenerga, potem kolejno praelata Kaasa i Dingeldeya. Hitler przybył do Berlina w towarzystwie szefa sztabu szurmówek Hitlerowskiej kpr. Roehna oraz posła Fricka.

Grupa wpływowych przedstawicieli ciężkiego przemysłu zwróciła się do Hindenburga z memorjałem, zalecającym powołanie Hitlera na czoło gabinetu. Za udziałem narodowych socjalistów w gabinecie wypowiada się z naciskiem również m. in. Schleicher.

Nieudały zamach na Papena.

Berlin, 19 listopada. Dopiero w piątek, dzięki rozprawie sądowej, ulawiony został nieudały zamach, przygotowywany na kanclerza Papena przed kilku dniami.

Sędzia skazał na 3 miesiące więzienia żonę inspektora poczty Buddo, która wdarła się do gmachu kancelarii Rzeszy, chcąc dostać się do gabinetu Papena. W ostatniej chwili służba obezwładniła Buddo, przy której zna-

leżono sztylet. Na rozprawie oświadczyła ona, że należy do partii socjaldemokratycznej a chciała zmusić Papena do zmiany obecnego kursu polityki. (PAT)

Amy Johnson pobiła rekord meża.

Kapsztad, 19 listopada. Słynna lotniczka angielska Amy Johnson-Mollison przybyła tu o godz. 13.30 według czasu Greenwich, bijąc rekord swego meża, lotnika Mollisona, o 1 godzinę. W czasie lotu Amy Johnson dała dowody niesłychanej odwagi i sprawności technicznej. Obecny lot jej, podob-

Londyńska City rzuca groźby pod adresem nowojorskiej Wallstreet.

Londyn, 19 listopada. Na giełdzie londyńskiej panowało w piątek silne rozgoryczenie wskutek pesymistycznych wiadomości z Ameryki w sprawie długów wojennych. Funt spadł do najniższego w tym roku poziomu 3.27

dol. za 1 ft. Po południu wskutek interwencji Banku Angielskiego nastąpiła poprawa. Przy zamknięciu giełdy funt notowany był w wysokości 3.30 i pół dol. za 1 ft. Zwłaszcza angielskie papiery obligacyjne, a głównie 300-milionowa pożyczka konwersyjna doznały deprecjacji. Cena złota wzrosła o 8 i pół pensa do 123 szyl. 7 pens. za uncję.

W City panuje zniecierpliwienie i rozgoryczenie z powodu stanowiska Ameryki. Dają się w City słyszeć głosy pełne groźb pod adresem Ameryki, że o ile nie zgodzi się na odroczenie płatności długów, przypadających na 15 grudnia b. r., to wogóle nie otrzyma. (PAT)

Wielka paryska afera lotnicza. Minister Painleve udziela wyjaśnień Izbie Deputowanych.

Paryż, 19 listopada. W Izbie Deputowanych rozpoczęła się w piątek dyskusja nad aferą Aeropostale. Do głosu zapisało się trzech mówców. Według pogłosek, socjalista Renaudel miał udzielić rewelacyjnych informacji i wystąpić ponownie z wnioskami utworzenia komisji ankietowej. M. n. lotnictwa Painleve miał odpowiedzieć na interpelację.

Wiadomość, że Renaudel ma wystąpić z nowymi rewelacjami, zgromadziła na galeriach Izby liczne rzesze publiczności. Również w kulisach rozprawiało się z ożywieniem o interpelacjach w głośnym skandalu awjacyjnym.

Istotnie po otwarciu posiedzenia Izby o godz. 15.10 zabrał głos Renaudel, który zaznaczył, że dyrektor Aeropostale Bouilloux-Lafont zwrócił się w swoim czasie do socjalistycznego

dziennika „Le Populaire” z prośbą o opublikowaniu dokumentów w sprawie afery lotniczej, chcąc w ten sposób zrzucić z siebie odpowiedzialność na dziennik.

Socjaliści woleli uprzednio zasięgnąć dokładnych informacji. Mówca przypomniał, że Bouilloux - Lafont, uzyskał audiencję u ministra lotnictwa, nie zgodził się na pozostawienie mu w tej sprawie jakiegokolwiek dokumentów.

Minister lotnictwa Painleve odpowiada ze swego miejsca, że podczas wizyty Bouilloux - Lafont zapytał go czy może pozostawić teczkę, lecz otrzymał odpowiedź przeczącą, z podkreśleniem, że dokumenty są tajne. Na propozycję ministra oddania sprawy prokuratorowi, skoro dokumenty są autentyczne, Bouilloux - Lafont odrzucił, że sprawa zainteresuje raczej

„Oddział II”. Na to minister radził odesłać sprawę gen. Weygandowi.

Renaudel, zabierając ponownie głos, stwierdza, że teczkę z fałszywymi dokumentami otrzymał gen. Weygand, który je potem odesłał do Oddziału II, do sprawdzenia. Dopiero dnia 27 lipca Painleve zażądał ich od gen. Weyganda, polecając przesłać akta do ministerstwa lotnictwa. Według Renaudela w tej tajemnej tece znajdowały się dokumenty, wskazujące że Waller dyrektor firmy „Gnome” poczynił rozmaite wypłaty poszczególnym deputowanym i dziennikarzom. Mówca wymienił niektóre nazwiska.

Dep. Renaudel gwałtownie protestuje, stwierdzając ostro, iż dowiedział się z dzienników, o nadużywaniu jego nazwiska w związku z powyższą aferą, dowodząc, że padł tylko ofiarą zemsty za to, że z trybuny wykazał pewne sprawy Bouilloux - Lafont i barona Nicaize'a.

W związku z aferą korupcji funkcjonariuszów, dep. La Lorraine wyraża żal, że rekin lotnictwa nie waha się przed użyciem niskich sposobów, aby tylko pochwycić w swe ręce bron przeciwko konkurencji. (PAT)

Jeszcze jedna koepenikjada.

Berlin, 19 listopada. Z Koźła donoszą o tragikomicznym incydencie, przypominającym żywo afere „kapitana z Köpenick”. W czwartek przed południem zjawił się w gmachu rządu wymieznany osobnik, żądając audiencji u prezydenta prowincji.

Wprowadzony do gabinetu prezy-

denta, nieznajomy przedstawił się jako agent policyjny i oświadczył, że otrzymał polecenie aresztowania prezydenta za udział w przemyślnictwie. Wezwana policja aresztowała natręta, którym jest wydany ze służby urzędnik kryminalny. (PAT)

Wściekły pies pokasał dziecko.

Lwów, 19 listopada. Wczoraj na ul. Snopkowskiej, koło domu nr. 61 na idącą tamtędy 13-letnią uczennicę Stefanję Ząbkównę (Koziełnicka 104) rzucił się znieczeka pies zdradzający objawy wścieklizny, i po-

kasował ją w lewą łydke. Na pomoc dziewczynie rzucił się Władysław Bujak i zabił psa widłami. Dziewczyne odesłano zaraz do Fizykatu miejskiego celem zbadania.

Pojedynek złodziejski.

Wczoraj w Zboiskach znany złodziej z Zniesienia Piotr Sultanów spotkał kolegę po fachu 16-letniego Stanisława Wirgę. Ponieważ obaj mieli ze sobą porachunki złodziejskie, wszczęli bójkę. Wyjęli rewolwery i poczęli się ostrzeliwać. Wirga został trafiony kulą w pachwinę koło brzucha, Sultanów zaś w rękę. Kontuzja Wirgi jest bardzo ciężka. Odwieziono go do szpitala.

Samobójstwo poborcy.

Wczoraj wieczorem o godzinie 18-tej w kamienicy przy ul. Wołyńskiej 3 rozegrała się tragiczna scena. W mieszkaniu na I piętrze mieszkał z rodziną em. poborca akcyzowy Jan

Gilewski. Cierpiał on na raka i ta nieuleczalna choroba martwiła go stale i doprowadzała do desperacji. Wczoraj wieczorem znaleziono jego zwłoki ostygle, wiszące na klamce okiennej. Nieszczęśliwy poborca zadał sobie śmierć. Zwłoki jego oddawiono do Instytutu Medycyny Sądowej.

Pożar w piwnicy.

Wczoraj przy ul. Łyczakowskiej 22 wybuchł w piwnicy wielki pożar. Lokatorka Karolina Flarowa zostawiła w piwnicy palącą się świecę. Od świecy zajęła się drewniana ścianka a wkrótce wszystkie przepierzenia stanęły w ogniu. Wezwana straż pożarna po długiej akcji z trudem stłumiła pożar.

Lekarz — krzewiciel morfinizmu.

Poznań, 18 b. m. w sądzie apelacyjnym w Poznaniu został ogłoszony wyrok przeciwko dr. ined. Gęsikowskiemu, skazanemu przez sąd okręgowy za dostarczanie pacjentom za wysokimi opłatami morfiny. Sąd apelacyjny obniżył wymiar kary do 1 roku więzienia, z czego połowę darowano mu na podstawie amnestji, wykonanie zaś drugiej połowy zawieszono na trzy lata. Pozatem odebrano Gęsikowskiemu prawo uprawiania praktyki lekarskiej na przeciąg trzech lat. (PAT)

Bomby w stawie.

Wiedeń, 19 listopada. Z Gracu donoszą, że w miejscowości Rotenman w Styrii znaleziono w szlamie pewnego stawu znaczną ilość bomb. Dotychczas wydobyto 17. Jeszcze pewna ilość bomb znajduje się w stawie. Zandarmeria prowadzi energiczne śledztwo. (PAT)

Krewcy postowie.

Białogród, 19 listopada. W gmachu parlamentu w czasie przerwy w obradach doszło do gwałtownego starcia między deputowanym Nikiczem, przywódca jugosłowiańskiej grupy włościan, a dep. słoweńskim Cererem. Cerer uderzył Nikicza w twarz. Posłowie rozdzielili walczących. (PAT)

Otwarcie wystawy lotniczej w Paryżu.

Paryż, 19 b. m. nastąpiło tu otwarcie XIII. Międzynarodowej wystawy lotniczej. Otwarcie odbyło się w obecności prezydenta Lebruna, oraz najwybitniejszych osobistości ze świata politycznego, dyplomatycznego i artystycznego Paryża.

Obecny był również ambasador R. P. Chłapowski. (PAT)

Austria otrzyma pożyczkę?

Wiedeń, 19 listopada. Nieoficjalny komunikat rządu austriackiego donosi o pomyślnym wyniku rokowań londyńskich w sprawie Zakładu Kredytowego. Prasa podkreśla doniosłe znaczenie rozmów londyńskich, dla przywrócenia kredytów zagranicznych Austrii. Na drodze do sfinalizowania pożyczki londyńskiej i pożyczki wewnętrznej nie stoi nic na przeszkodzie. (PAT)

Polak zagranicą wydaje dużo, cudzoziemiec w Polsce — mało.

Ruch turystyczny skutkiem kryzysu zmniejsza się z każdym rokiem. Ponieważ ostatnio podniesiono u nas znaczne opłaty od paszportów zagranicznych, przeto ilość wyjazdów uległa dużej redukcji, już bowiem w r. 1931 wydano paszportów na wyjazd zagranicę nie w celach zarobkowych o 24 proc. mniej, aniżeli w r. 1930.

Czy zmniejszy się również ilość cudzoziemców przyjeżdżających do nas? — narazie trudno jeszcze o tem sądzić, ponieważ brak danych co do ogólnej ilości wiz, wydanych przez nasze placówki konsularne za ostatni rok, o ile wszakże można sądzić z rejestracji, którą Gł. Urząd Statystyczny prowadzi w kilkunastu miastach, ilość odwiedzających je cudzoziemców zmniejszyła się niewątpliwie. Tak na przykład w ciągu drugiego kwartału r. ub. w 23 miastach zarejestrowano 22.119 cudzoziemców, a w r. b. w tymże czasie w 25 miastach tylko 17.916, tj. o 19.0 proc. mniej.

Ne byłoby w tem nic szczególnego, gdyż nie tylko my, ale i zagranicą sfery nawet zamożniejsze musiały się skutkiem przesilenia i uszczuplonych dochodów ograniczyć w swych wydatkach. Chodzi natomiast o to, że całkiem inny charakter ma ruch turystyczny, skierowany od nas zagranicę, a zupełnie odmienny — z zagranicy do nas. Już bowiem na pierwszy rzut oka widać, że ruch cudzoziemców do nas koncentruje się prawie wyłącznie w większych ośrodkach miejskich, jak Warszawa, Łódź, Katowice, Kraków, Bydgoszcz itd. Jakkolwiek każde z tych miast ma pewne osobliwości godne zwiedzenia, jednak parodniowy za zwyczaj pobyt starszaka i turysta bądź wraca do domu, bądź wyjeżdża do innego miasta, gdzie znów spędza parę dni. Tym sposobem jedna i ta sama osoba może być zarejestrowana parę razy. Jeszcze większa jest ilość osób, które przwieżdżają do danego miasta tylko celem załatwienia interesów, na co wystarcza parę dni, po czem opuszczają Polskę. Natomiast prawdziwy ruch turystyczny, skiero-

wany do znanych w kraju uzdrowisk, kąpielisk itp., jest nader nikły. Wówczas bowiem, gdy w ciągu ostatnich paru lat Warszawę odwiedza około 24—25 tys. cudzoziemców rocznie, Łódź — 6—7 tys., Katowice 7—8 tys., to Krynice w ciągu 1931 r. odwiedziło tylko 512 cudzoziemców, Zakopane 887, inne mniej znane i reklamowane miejscowości oglądały gość zagranicznych w znacznie mniejszej ilości.

Zupełnie inny charakter ma ruch turystyczny, skierowany od nas zagranicę. I od nas pewna ilość osób wyjeżdża dla załatwienia różnych interesów, lecz paszporty handlowe stanowią tylko 13.1 proc. ogólnej ilości paszportów zagranicznych, główny natomiast kontyngent wyjeżdżających stanowią kuracjusze, studjująca młodzież, udający się dla rozrywki itp. Pobyt ich trwa zazwyczaj miesiące całe, a nawet lata (np. studenterja).

Jednem słowem do nas przybywają cudzoziemcy przeważnie dla załatwienia interesów, a więc na krótko, wówczas gdy my udajemy się zagranicę przeważnie w celach kuracyjnych, dla studiów lub rozrywki, a stosunkowo rzadko w celach handlowych. To też gdy my bawimy zagranicą przez dłuższy czas, cudzoziemcy spędzają u nas najwyżej kilka dni.

Tem się wyłącznie tłumaczy niezrozumiałe i dziwne na pierwszy rzut oka zjawisko, że jakkolwiek ilość odwiedzających nas turystów jest większą, aniżeli udających się od nas zagranicę, jednak turyści ci zostawiają u nas znacznie mniej pieniędzy, aniżeli my wydajemy w obcych krajach.

Wynika to z następujących zestawień. Porównując cyfry dotyczące cudzoziemców obywateli polskich, udających się zagranicę, przekonamy się, że w r. 1927 do nas przyjechało

150.090 osób, od nas wyjechało zagranicę 65.567. w r. 1928 — 135.313 i 86.446, w r. 1929 — 137.445 i 87.428, w r. 1930 — 198.000 i 114.246 itd. Natomiast w bilansach płatniczych Polski w rubryce „turystyka” znajduje się suma przychodu i rozchodu, w r. 1927 — 71 i 122 milj. zł., w r. 1928 — 98 i 169 milj., w r. 1929 — 167 i 165 milj., w r. 1930 — 158 i 245 milj. zł. itd.

Z liczb tych wynika, że poszczególny cudzoziemiec wydał u nas w r. 1927 457.7 zł., a Polak zagranicą — 1860.7 zł., w r. 1928 — 724.2 i 1955 zł., w r. 1929 — 1215.0 i 1887.3 zł., w r. 1930 — 798.0 i 2.144.5 zł. itd. Nadmienić przytem należy, że w liczbach powyższych nie wzięto całkiem pod uwagę cudzoziemców, posiadających wizy przejazdowe, które stanowią około 40 proc. ogólnej ilości wiz, a które nie dają prawa dłuższego pobytu u nas, gdyby bowiem i tych cudzoziemców włączyć do liczby ogólnej, to wydatek na jednostkę wypadłby niemal dwukrotnie niższy. Cudzoziemiec wydał zatem w ciągu tych czterech lat u nas 798.7 zł., a Polak zagranicą zostawił przeciętnie 1961.9 zł. Oznaczając wydatek cudzoziemca u nas liczbą 100, otrzymamy dla Polaka cyfrę 245.6 tj. prawie dwa i pół raza więcej. I nauka zatem, po którą jeździmy, i kuracja i rozrywki, których szukamy zagranicą, kosztują nas dosyć drogo.

Z. Z.

DRZEWOM PRZY DRODZE.

*Żyjemy obok siebie — rośniemy obok siebie
ja i wy, gałęziami proszące się po niebie.
Poprzez szerokość drogi mówimy wzajem do się,
jednego chcące: słońca u Boga się doprosić...*

*Przełtamy razem jesień i zimę przeżyjemy;
przebolejemy ciemność, samotność i wątplenie —
pobrożają nas tły szarug, otrzęsą wichry z liścia —
ata was i dla mnie wtedy nie będzie z bólu ucieścia...*

*Wrośnięte korzeniami w biegącą w bezkres drogę
uciec z niej nie możecie — i ja stąd pójść nie mogę...
Litujmyż się nad sobą, kochałmyż drzewa-siostry,
w ten chłód śmiertelny zimy — w ten czas niedoli oschciej...*

*...Dopiero kiedy wicher i płacz jesiennej pory
ostatni liść odedrą z bolesnej serca kory —*

*dopiero kiedy mróz się, zbrajany z dmi boleścią,
dobierze do kożeni i samą targnie treścią —*

*dopiero gdy w nas tyle w śmiertelnej skrzepnie ciszy,
że drzewo już w czowieku skowytu nie dosłyszysz —*

*dopiero wtedy stanem, zdziwione sobą wzajem,
ja i wy, drzewa z drogi, okwitte świeżym majem —*

*dopiero wtedy — sercem i rozspiewanym liściem
pójdziemy wspólną drogą na nowej wiosny przyjście...*

IADWIGA GAMSKA-LEMPICKA.

Dr. Tadeusz Kasprzycki
2976 **dentysta**
ordynuje stale osobiście
Lwów, ulica Romanowicza 1. 3.
przedłużenie ul. Akademickiej.

Albertus Magnus.

Jakkolwiek średniowiecze w całym swoim rozwoju kulturalnym nie wykazało rozmachu i pędu życiowego w dziedzinie technicznych wynalazków, ulepszeń mechanicznych, czy nauk doświadczalnych, to jednak na polu nauk spekulatywnych, filozofii, teologii, sztuki, życia prawnospołecznego może poszczycić się takimi wynikami jak mało która epoka w dziejach ludzkości.

Do XII. w. życie ogólnospołeczne toczy się zwolna, nie wykazując szerszych aspiracji czy dążeń. Dopiero do wyprawach krzyżowych, które wniosły do życia religijnego, społecznego i kulturalnego Europy przebogate pierwiastki cywilizacji helleńsko-arabskiej, tempo rozwoju niepomierzenie się wzmogło. Nowe wartości kulturalne okazały się niezwykle silnym czynnikiem, budziły całe życie, wywoływały nowe dążeń i postulaty, wciągając na arenę życia publicznego, tak politycznego jako też i religijnego, szersze warstwy społeczeństwa. Te nowe pierwiastki mogły być zarówno symptomami budowy, jako też i rozkładu społeczeństwa, tak religijnego, jak i państwowego. Dlatego potrzeba

było ludzi niepoślednich, ażeby wielkie porywy ducha ówczesnego skierować na odpowiednie tory.

Pierwszym, który wyzyskał przełomowy moment czasu był właśnie Albert Wielki. Kto to był i czem zdołał zasłużyć sobie na zaszczytne nazwy: „Wielkiego”, „Świętego” i „Doktora Kościoła”?

Albert Wielki urodził się około roku 1206 w Lauingen, mieście bawarskiem, ze znakomitej rodziny hrabiów z Bollstädt, będącej w bliskich stosunkach z cesarzem Fryderykiem II.

Jako student uniwersytetu w Padwie, pokonawszy trudności ze strony rodziny, wstępuje do świeżo powstałego zakonu Dominikanów, pociągnięty jego naukowością i duchem apostoelskim. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych, zostaje duchownym i rozpoczyna tak olbrzymią i wszechstronną pracę, że ludzką obdarzyła go przydomkiem „Wielki”. Powszechnie zna się Alberta Wielkiego może wyłącznie ze strony naukowej (siedzącego stale nad księgami). Bo był on istotnie człowiekiem nauki niepospolitej, rzadko spotykanej w dziejach ludzkości: równo-

ześnie atoli okazał wiele zdolności na polu praktycznym, w dziedzinie pracy zewnętrznej. Pracował jako kaznodzieja, profesor w kolegiach zakonnych, kilkakrotnie mianowany legatem papieskim; jest rozjemcą między poważnionymi stronami, z tego też tytułu Bulla kanonizacyjna z grudnia 1931 r. „In thesauris sapientiae” — nazywa go — „arbitrator pacis” — patronem pokoju, polecając go jako wzór dla współczesnego świata, tak tesknącego i szukającego tego pokoju.

Występuje z kolei Albert W. jako prowincjał dominikanów niemieckich. Na tem odpowiedzialnem stanowisku, powierzonom mu za namową biskupów, przebiega olbrzymi szmat ziemi od Renu po Odrę, od Alp aż do morza Północnego, głosząc słowo Boże, zwalczając błędy, zakładając klasztor. W 1260 r. rządzi jako biskup, dzieje Ratyzbony, lecz składa tę godność, aby tem łatwiej móc oddać się pracy. Jeszcze raz tylko występuje jako legat papieski w 1264 r., organizując krucjatę. W 1274 r. widzimy go na soborze lionskim.

Historyczne znaczenie i wielkość Alberta ma jednak źródło gdzieś indziej. Jeśli jego osobistość olbrzymio wyrosła w XIII w. i zagórowała nad całem średniowieczem, a nawet do naszych dni nie straciła nic ze swojej wielko-

ści, to główna przyczyna tego leży w jego uczoności ponad zwykłą miarę, w jego wszechstronności oraz w wprowadzeniu i odnowieniu nauk przyrodniczych. Albert Wielki obiał swym genialnym umysłem całokształt wiedzy i prądów umysłowych starożytnego i ówczesnego świata naukowego. Do jego czasów na Zachodzie panowali prawie niepodzielnie Platon i Augustyn, teraz zaczyna wywierać coraz większy wpływ Arystoteles, Neo-platonicy, jużto wprost, jużto przez filozofów arabskich: Awicennę, Averroesa, Alkindiego, Alkarabiego, Algazela i inn., wytworzyli nowy system tzw. averoizmu lacińskiego. Do tego dołączają się systemy filozofów żydowskich: Maimonidesa, Avicembra, Ibn Gebirola i inn. Teraz przychodzi znowu do głosu Ojciec Kościoła i dorobek scholastyki od IX. wieku.

Albert Wielki potrafił opanować ten olbrzymi materiał, tak częstokroć chaotyczny, spreczny, pomieszany; oczyścił go od różnych błędów i naleciałości. Zajął się szczególnie Arystotelem, dając mu pierwszeństwo w dziedzinie filozoficznej. Wszystko to przekazał nam jednak raczej encyklopedycznie, nie zdołał już ująć metodycznie w pewien głębiej przemyślny i uporządkowany system, będący podkładem nauki chrześcijańskiej a



ZA JEDNO ŚNIADANKO

z przyjaciółmi, nabyć można aparat radiowy, który sprawi każdemu codzienne prawdziwe biesiady duchowe.

Kto nie ma jeszcze aparatu radiowego, winien bezzwłocznie zgłosić się do najbliższego Urzędu Pocztowego lub do „DETEFONU”, Warszawa, Zielna 30, gdzie bezpłatnie otrzyma wszelkie informacje

3200

Wiadomości bieżące

20

listopada
1932

Niedziela

Feliksa

Jutro: Of. N. M. P.

Wschód słońca 7:05

Zachód słońca 15:38

TEATR WIELKI.

Niedziela 20 XI godz. 12 w poł. „Pino-
kio” bajka dla dzieci.Niedziela 20 b. m. godz. 3:30: „Marjusz”
(ceny niższe).Niedziela 20 b. m. godz. 7:30: „Zbyt prawdziwe,
żeby było dobre”, (abonament 3).Poniedziałek, 21 b. m., godz. 7:30 wiecz.:
„Cavaleria Rusticana” oraz koncert arii
operowych i pieśni (Alfred Piccavera).Wtorek 22 XI godz. 7:30 „Zbyt prawdziwe,
aby było dobre”. (Abonament 3.)Środa 23 XI godz. 7:30 „Zbyt prawdziwe,
aby było dobre”. Przedstawienie sprze-
dane.Czwartek 24 XI godz. 7:30 „Zbyt praw-
dziwe, aby było dobre”. (Abonament 3.)

Piątek 25 XI godz. 7:30 Opera.

Sobota 26 XI godz. 7:30 „Zbyt prawdziwe,
aby było dobre”. (Abonament 3.)

TEATR ROZMAITOŚCI.

Niedziela 20 b. m. godz. 3:30: „Olimpia”
(ceny niższe, abonament 2).Niedziela 20 b. m. godz. 7:30: „Pocałunek
przed lustrem”, (abonament 3).Poniedziałek 21 XI godz. 7:30 „Olimpia”.
Przedstawienie sprzedane.Wtorek 22 XI godz. 7:30 „Pocałunek
przed lustrem”. (Abonament 3.)Środa 23 XI godz. 7:30 „Pocałunek
przed lustrem”. (Abonament 3.)Czwartek 24 XI godz. 7:30 „Pocałunek
przed lustrem”. (Abonament 3.)Piątek 25 XI godz. 8:15 Leo Fuksa. re-
cytacje, monolog, piosenki.Sobota 26 XI godz. 7:30 „Pocałunek
przed lustrem”. (Abonament 3.)Sala Colosseum. Film: „Samotni”. Re-
żys: „Tęcza nad Lwowem”.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Melodia sere”.

APOLLO: „Niepotrzebna”.

ATLANTIC: „Pieśń nocy”.

CASINO: „Pieśń nocy”.

CHIMERA: „Kapitan Waalan”.

GRAZYNA: „Ulani, Ulani”.

KOPERNIK: Harold Lloyd „Kino-
maniak”.MARYSIENKA: Harold Lloyd „Ki-
nomaniak”.

OAZA: „Ulca potępionych dusz”.

PALACE: „Musisz być moja”.

PAN: „Przeżycia jednej nocy”.

PASAŻ: „Tajemnicza szóstka”.

PROMIEN: „Czterech z Legii”.

RAJ: „Księżna Łowicka”.

STYLOWY: „Rok 1905, wygnancy”.

ŚWIT: „Tragedia na Montblanc”.

UCIECHA: „Najeżdźcy”.

zwłaszcza teologii, co było jego ce-
lem. To przekraczało już siły jednego
człowieka, nawet tak niepospolitego i
genialnego umysłu, uwzględniający do
tego jego działalność społeczną. W kil-
ka lat później zdobył się dopiero na tę
arceprace jego ułomowany uczeń,
św. Tomasz z Akwinu, mając materiał
przez mistrza przygotowany, częściowo
obrobiony, i cel wytknięty.

Albert Wielki pozostawił nam ogółem
75 dzieł (około 40 tomów in folio) z
najróżnorodniejszych dziedzin wie-
dy. Z zakresu teologii: Komentarz do
Pisma św., do Pseudo-Djonizego, do
Piotra Lombarda, dwie „Sumy” i ca-
ły szereg pism ascetycznych.

Filozofii podporządkowuje całą wie-
dzę ogólnie pojętą, a więc nie tylko
metafizykę, logikę, etykę, psycholo-
gię, ale pod tym samym kątem widze-
nia pisze o wielu zagadnieniach natu-
ralnych jak o astronomii, astrologii,
arytmetyce, chemii, botanice, zoolo-
gii, mechanice, antropologii, mineralo-
gii, klimatologii i wielu innych. To też
słusznie powiedziano, że chociażby
jakimś przypadkiem zaginęła cała śred-
nowieczna wiedza, mogłaby ją od-
tworzyć z samych tylko dzieł Alberta
Wielkiego. Ponadto Albert, tak co do
formy, jak i co do treści, sięga daleko
naprzód, przerasta nie tylko współcze-
snych, ale też uczonych nowożytnych.

Dzień 22 listopada 1932 r.

Na murach miasta pojawiła się na-
stępująca odezwa:

W dniu 22 listopada 1932 r. święcić
będą mieszkańcy Lwowa 14-tą roczni-
cę oswobodzenia miasta. Lwów, któ-
ry czynem zmanifestował swą przy-
należność do Macierzy, na szczególne
powody do uzewnętrznienia w tym
dniu swych radosnych uczuć.

Komitet Obywatelski zwraca się do
patriotycznego społeczeństwa we Lwo-
wie z gorącą prośbą, aby dzień oswo-
bolenia Lwowa godnie uczcić i od-
dać hołd poległym w jego obronie.

Program uroczystości:

Niedziela 20. XI. 1932: godz. 10.30
odsłonięcie pomnika ku czci poległych
w obronie Lwowa w Rzęsnie Polskiej
poprzedzone uroczystym nabożeń-
stwem w kościele parafialnym.

Wtorek 22. XI. 1932: godz. 8.45 u-
roczyste podniesienie flagi państw. na
wieży ratuszowej; godz. 9 uroczyste
nabożeństwo w Bazylice Archikate-
dralnej; godz. 10.30 złożenie wień-
ców na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Prezydium honorowe Komitetu:

Wacław Drojanowski, prezydent mia-
sta, gen. dyw. Juliusz Rómmel, insp.
Armii, gen. Bryg. Bolesław Popowicz,
D-ca OK. VI. Wojciech hr. Gołuchow-
ski, prezes Federacji, dr. Konrad Zie-
liński, prezes Sądu apel., ks. dr. Adam
Gerstman, rektor Uniw. J. K., dr. inż.
Kazimierz Zipser, rektor Politechniki,
dr. Bronisław Janowski, rektor Akad.
wet., dr. August Zierhofer, rektor
WSHZ., Jerzy Gładowski, kurator Okr.
szk. Lwów.

Za Komitet wykonać:

Dr. Zdzisław Stronicki, wiceprez. mia-
sta, Franciszek Irzyk, wiceprez. m.,
dr. Aleksander Demaszewicz, poseł na
Sejm, inż. Konrad Lisowski, prezes

Związku Obr. Lwowa, dr. Norbert
Huth, prezes MSO., Kazimiera Neu-
mannowa, przewodn. Straży Mogił
Pol. Boh., Bronisław Laskownicki,
prez. Synd. Dziennik., dr. Henryk Lö-
wenherz, senator, Włodzimierz Kry-
nicki, sekr. Federacji, Marian Dzie-
dziewicz, sekr. Komitetu, Mr. T.
Drwęski, sekr. Komitetu.

Nalepki w cenie po 10 gr., z których
dochód przeznaczony jest na fundusz
cmentarza Obrońców Lwowa, do na-
bycia w kioskach i sklepach.

— Zarząd Związku Obrońców Lwowa
z listopada 1918 r. zaprasza całe społeczeń-
stwo polskie i wszystkich obrońców Lwo-
wa na nabożeństwo żałobne za poległych i
zmarłych obrońców II. Odcinka, które od-
będzie się dnia 21 listopada 1932 r., o go-
dzinie 9-tej w kościele św. Marii Magda-
leny.

— Zarząd Związku Obrońców Lwowa
z listopada 1918 r., zaprasza niniejszem
przedstawicieli władz wojskowych i cy-
wilnych oraz przedstawicieli wszystkich
Związków i Stowarzyszeń, tudzież wszyst-
kich obrońców Lwowa na Uroczyste Na-
bożeństwo Dziękczynne, które odbędzie się
w Bazylice Archikatedralnej w rocznicę
oswobodzenia Lwowa we wtorek, dnia 22
listopada 1932, o godz. 9 rano. Po nabo-
żeństwie zaprasza się wszystkich do wzię-
cia udziału w pochodzie na cmentarz
Obrońców Lwowa, celem złożenia wieńca
i oddania hołdu poległym i zmarłym
Obrońcom.

— Zarząd P. O. W. wzywa swych człon-
ków do wzięcia udziału w nabożeństwie,
które się odbędzie w Katedrze łacińskiej,
w dniu 22 b. m. o godz. 8:30 rano, po czym
nastąpi wymarsz na cmentarz Obrońców
Lwowa.

— Rozkaz M. S. O. Członkowie Mało-
polskiej Straży Obywatelskiej jawia się
we wtorek, dnia 22 listopada 1932 r., o
godz. 8:15 rano w lokalu przy ul. Ha-
lickiej 20, II. p., skąd udadzą się na nabo-
żeństwo do Archikatedry łacińskiej. Po na-
bożeństwie nastąpi wymarsz na cmentarz
Obrońców Lwowa.

Wielki gra o godz. 3.30 znakomitą komedię
M. Pagnola p. t. „Marjusz”. Egzotyczna
dla nas atmosfera dalekich mórz, poezja
wędrówek marynarzy po wszystkich mo-
rach świata, uśmiechnięci południowi la-
dzie, łączący tradycyjny, spokojny żywot,
z jakąś nieokreśloną tęsknotą za dala i
przygodą — wszystko to działa na widza
jak świeży, orzeźwiający powiew.

Teatr Rozmaitości wystawia o godz. 3.30
świetną sztukę p. t. „Olimpia”. Dowcip,
humor, wdzięk, czar życia wysokich klas
dawnej c. k. Austrii składa się na pogodną,
obfitującą w cudownie pomyslane sytuacje
i przebarwne typy komedii.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów
Miejskich oraz w kasie biletowej biura
ABO (ul. Rutowskiego 2, firma „Anoda”).

— Ostatni występ Piccavera. Szczegól-
nie wypełniony wczoraj Teatr Wielki
huraganowymi wprost oklaskami wy-

Przyjaciel samotnika.

Mówiono, że stryj Karol zdziwaczał, że
jest nudny i swarliwy, że się nigdzie nie
pokazuje, że od wszystkich stron i zrę-
dzi, przy lada okazji. A właściwie stryj
Karol był tylko samotny — i tego nie ro-
zumiano. Pustka czterech ścian wytwarza-
ła w nim ten ferment gorczy, to skrzy-
wienie warg, które odpychało i czyniło go
nie sympatycznym.

Stara Marianna, gospodyni zawołana,
naprawdę biedziła się w kuchni nad przy-
smakami, które wywołały uśmiech zado-
wolenia na twarzy pana. Nawet ostawione
kolduny litewskie nie zmieniły wyrazu je-
go twarzy.

Przecież dawajcie było inaczej!

— Jak żyła nieboszczka pani... — tu
Marianna wycierała nos hataśliwie i koń-
czyła w myślach: — Musić smutek pana
tak gnębi i samotność dokucza.

Tak upłynęło kilka lat, w rodzinie ki-
wano głowami i powoli zapomniano o sta-
rym dziwaku.

Kiedys jednak młoda bratanica, Wanda
wpadła do stryja wiedzona resztkami
dawnej sympatii. Otworzyła drzwi Marian-
na, jakąś odświętną, uradowaną.

— Co się Mariannie stało?

— Nic proszę pani, ale niechże pa-
niuszka pozwoli do pana.

— Kto w pokoju gwiżdże, macie gości?

— Nie, to pan sobie tak... do taktu —

zaśmiała się Marianna.

— Do taktu?! — Wanda rozumiała co-
raz mniej wchodząc do pokoju stryja.

— Ach to ty, Wando? Dobrześ z-robiła
odwiedzając mnie, starego, choć ja się te-
raz nie nudzę.

Wanda patrzy w twarz stryja, jakąś
młodszą, jaśniejszą?

— Stryj się teraz lepiej czuje?

— Doskonale, wyobraź sobie, że przed
chwilą śmiałem się do łez, ten Krukowski
jest bezkonkurencyjny! Znasz to? „Przy-
rzekało się, umierało się — gdzie trup!”
Ha! ha! Ale wiesz, radziłbym ci słuchać
odczytów kobiecych, wiele praktycznych
rad mogą ci udzielić przed małżeństwem,
nawet Marianna dowiedziała się wczoraj
o nowym sposobie marynowania grzybów.

— Słuchaj! Ależ stryjku, gdzie słuchać,
kogo?

— Jakto kogo? — Radja. Że też ja je-
stem taki roztrzępany, zapomniałem ci
powiedzieć, że mam radio w domu. Sa-
motność przesłała mi zupełnie gnębić.
Nawet nie mam do was żalu, żeście o
mnie zapomnieli. Gdy radio mam, nie je-
stem sam!

3199

naproczął Alfreda Piccavera, dając wyraz
swemu entuzjazmowi i zadowoleniu. Po-
dobnych tłumów nie oglądano ostatnimi
laty w teatrze lwowskim. Niemniej dobrze
zapowiada się ostatni występ Piccavera,
który się odbędzie w poniedziałek 21 b. m.
Na całość tego wieczoru złoży się: „Cava-
leria Rusticana”, oraz koncert arii ope-
rowych i pieśni. Usłyszymy szereg pieśni w
wykonaniu Piccavera, które mogliśmy do-
tąd słuchać z płyt gramofonowych, czy
głośników radiowych. Zainteresowanie
tym spektaklem olbrzymie. Nieliczne już
bilety są do nabycia w Małop. Agencji Re-
klamowej, ul. Chorążczyzny 7 i w kasie
teatru Wielkiego. Karty uczestnictwa
ważne.

— Kasyno i Koło Literacko-Artystyczne
we Lwowie. Wtorek dnia 22 listopada 1932.
Początek o godz. 19:30. „Zapad pod pe-
gajem kopytem” (Wieczór poezji i prozy)
za stołem Henryk Balk, Leon Chwistek,

Łączy w sobie całą wiedzę, niczego
nie wyklucza, począwszy od teologii a
skończywszy na uprawie roli, o czym
świadczą katalogi jego dzieł.

Lecz i to jeszcze nie wszystko. Al-
bert W. jest przyrodnikiem, badaczem,
prowadzi prace doświadczalne ze
wspaniałymi wynikami, jak na ówczesne
czasy, zwłaszcza, gdy uwzględnimy
brak wszelkich przyrządów. Tak np.
Hertling stwierdza, że Albert
wprowadza terminologię o chemicz-
nym pokrewieństwie materii. Inni
przypisują mu odkrycie arseniku jak-
o pierwiastka.

W zoologii uwzględnia, w przeci-
wieństwie do Arystotelesa, człowieka
na pierwszym miejscu. Podkreśla zna-
czenie centralne stosu pacierzowego,
do czego dopiero później nauka docho-
dzi. Jego wyniki w dziedzinie feno-
logii i botaniki są cenione nawet w
dzisiejszych czasach, według zdania
przyrodników. Wedle zapisków archi-
walnych, Kolumb w swej podróży, kie-
rował się wskazówkami z dzieł Al-
berta o nawigacji, a nawet — jak wie-
lu przypuszcza — jego kompasem ma-
gnetycznym. Wiele też kursowało
dzieł i anegdotek, opowiadających o
jego odkryciach mechanicznych, jak
np. o automacie człowieczym lub ró-
żnych sztukach magicznych, na pod-
stawie czego Tritemius oparł swe zda-

nie: „Albertus magnus in magia, maior
in philosophia, maximus in theologia”.

Jakkolwiek Albert W. zajmował się
wszystkimi dziedzinami wiedzy, to
jednakże nigdy nie były one dla nie-
go celem, tylko podstawą, drogą, wio-
dącą do tem lepszego poznania Boga,
do teologii. Teologia jest, jego zda-
niem, nauką najwyższą ze względu na
swoją przedmiot, wobec czego inne
nauki winny być jej podporządkowa-
ne, bo światło rozumu podlega świa-
tłu wiary i Boga. Tak rozstrzygnął
wiecznie palącą kwestię stosunku wi-
ary do wiedzy. Z tego też względu
Papież, w bulli kanonizacyjnej, stawia
go za wzór dzisiejszemu światu nau-
kowemu, błagającemu się nieraz
wśród sprzeczności i wahań.

Dzisiaj oczy świata naukowego
zwrócone są znów na średniowiecze.
nie tylko na myśl religijną tej ogro-
mnej epoki, ale także i na jej myśl fi-
lozoficzną i społeczną. Wracą się czę-
sto do niej po wielu kryzysach, załam-
aniach i błędach. Bo była to epoka,
kiedy czysty rozum, oświecony wi-
arą, usiłował rozwiązać wszystkie za-
gadnienia i stworzyć jeden, potężny,
zwarty system, ów „tomizm”, które-
go ojcem jest właśnie Albert Wielki,
a twórcą jego uczeń, św. Tomasz,
obaj Dominikanie. O ruchu tym mówi
nam dzisiaj przebogata literatura; np.

o Albercie Wielkim mamy kilkaset
dzieł i rozpraw, mnożących się z ka-
żdym dniem, a liczne akademie urzą-
dzone są ku jego czci.

Jeśli drogie są nam pamiątki i za-
bytki z dziedziny sztuki i architektury
średniowiecznej, które z taką pie-
czołowitością przechowujemy i ochra-
mamy, jako coś niezwykle cennego,
to czyż mniej winniśmy czcić ducha
wielkich ludzi tej epoki, naukę i for-
mę ich życia? Kto widział katedrę ko-
łońską, staje w niemym podziwie, a
przecież wielu przypisuje jej plan wła-
śnie Albertowi Wielkiemu. Ale to tyl-
ko słabe odbicie wielkości jego ducha.

Św. Albert Wielki, Doktor Kościo-
ła, przez swoje naukowe dzieła jest
wyrazem potęgi średniowiecza wogó-
le, a myśli scholastycznej w szczegól-
ności. Chociaż o wieki całe odbiegli-
śmy od tych czasów, od torów tam-
tych umysłowości i wzlotów tamtego
ducha, z podziwem patrzymy na tyta-
na wiedzy i pracy, na badacza niezna-
nych a tajemnych dziedzin przyrody,
na nieustraszonego pisarza. Nauka wy-
niosła go na piedestał, Kościół na swo-
je ołtarze, Zakon Dominikanów tak sil-
nie związany z Polską, słusznie uwa-
ża go za jedną z chlób swoich.

S. M.

Wilam Horzyca, Włodzimierz Lewik, Mieczysław Lisiewicz, Anna i Jerzy Kowalscy, Stanisław Maykowski, Beata Obertyńska, Andrzej Rybicki, Tymon Terlecki. Bilety do nabycia w kancelarii Kasyna i Kola Lit.-Art.

— Towarzystwo Geograficzne i Kasyno Literacko - Artystyczne we Lwowie. We środę dnia 23 listopada 1932. Początek o godz. 19-tej. Prof. dr. Eugeniusz Romer, wygłosi odczyt p. t.: „Ameryka i Amerykanie”. Odczyt będzie ilustrowany licznymi przeźroczkami. Bilety do nabycia w kancelarii Kasyna i Kola Lit.-Art.

— Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika. We wtorek, dnia 22 listopada b. r., o godz. 18-tej w sali wykł. Instytutu Geologicznego U. J. K. przy ul. Długosza 8, odbędzie się posiedzenie naukowe z referatem prof. dr. Jana Czekanowskiego, p. t.: „Ogólne wyniki badań nad systematyką człowieka”. Goście mile widziani.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swych członków, że w poniedziałek 21 b. m. punkt o godz. 18.30 odbędzie się posiedzenie Sekcji mechaników w sali Laboratorium maszynowego Politechniki przy ul. Ujejskiego 5. Na porządku dziennym referat inż. Samolewicz p. t. O problemie bezkorbowej silnikosprężarki, bezłokowej. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

— Sodalicja Marińska Studentek Uniw. J. K. we Lwowie. Zebranie ogólne w niedzielę 20 b. m. Msza św. o godz. 8.30. Na zebraniu ks. dr. prof. Klawek wygłosi referat p. t. „Obce wpływy na religijność Starego Testamentu”.

IRENA RUŻYCKA
lekcje śpiewu solowego ulica
Dwernickiego 42. 3205

— Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek 21 b. m. o godz. 6 wiecz. w Instytucie Zoologicznym U. J. K., ul. św. Mikołaja 4, z następującym porządkiem dziennym: 1) Prof. Tolłoczko przedstawi pracę własną p. t. O kondensacji metanu w polu cichych wyładowań elektrycznych. 2) Prof. Zylinski przedstawi pracę własną p. t. O układach d'Alemberta. 3) Prof. Weigl przedstawi pracę własną p. t. Biologia zarzaka tytus meksykańskiego. Po posiedzeniu naukowym odbędzie się posiedzenie administracyjne.

— Prośba mieszkańców ul. Zamkowej. Mieszkańcy ul. Zamkowej, po wielu od kilku lat bezskutecznie wnoszonych prośbach do Magistratu, zwracają się za naszym pośrednictwem z gorącym apelem o zainstalowanie możliwości przyżożowego oświetlenia na tej ulicy, przynajmniej w części stanowiącej przedłużenie ulicy Smerekowej (gdzie jest światło gazowe) do murów klasztoru Bazylianów.

Potrzeba takiego światła okazuje się koniecznością już nie tyle ze względów estetycznych, ile raczej ze względów bezpieczeństwa, gdyż przy kagańcowym oświetleniu jej oświetleniu (mamy 2 lampy naftowe) często je-

Nieoczekiwane odzyskanie brylantowych kolczyków.

W domu Laury Wurmowej (Gródecka 59), rozwiedzionej żony lekarza, panowało w czerwcu br. wielkie zamieszanie. Umarł jej ojciec i wskutek tego przez mieszkanie jej przewinęło się wiele ludzi. Po pogrzebie Wurmowa zauważyła brak drogocennych kolczyków brylantowych, wartość 300 dol. Zawiadomiła o zgubie policję, która zaraz wszczęła dochodzenia. Złodzieje kolczyków nie znaleziono, podejrzanie tylko padło na sąsiadkę Wurmowej, krawczynię Genię Pfau, która w czasie pogrzebu szczególnie często

zachodziła do mieszkania żaloby.

Sprawa kolczyków zdawała się już przegrana, gdy przed kilku dniami policja lwowska otrzymała wiadomość, że kolczyki ma ciotka Pianowej w Krakowie, gdzie zamierza je sprzedać za 220 dol. Natychmiast wysłano wywiadowcę do Krakowa, gdzie w ostatniej chwili zdołał zapobiec sprzedaży kolczyków. Skonfiskował oczywiście drogocenny łup i przywiózł go do Lwowa, gdzie zwrócono go ucieśnionej żonie lekarza.

Kryzysowy hazard w nocnej kawiarni

Wczorajszej nocy Walami Hetmańskiemu szedł patrol policji śledczej z oficerem na czele. Gdy przechodzono koło ul. Łukasńskiego, oficer polecił jednemu z wywiadowców zaglądnąć przez okienko do wnętrza małej kawiarenki „Muzeum”. Jest to znane miejsce zbiorowe złodziejskiego świata. Lokal ten wśród przestępczej elity nosi wymowną nazwę „Wyrwyja”.

Wywiadowca zauważył, że wewnątrz lokalu siedzą przy stolikach jacyś goście, mimo, że kawiarnia oficjalnie była już zamknięta. Patrol po-

licyjny wkroczył więc do środka. Na widok wywiadowców goście kawiarni porwali się w popłochu do ucieczki, ale zagrodzono im drogę. Okazało się, że właśnie „odchodził” hazard. Była to jednak gra wybitnie kryzysowa, tak małymi stawkami operowano. W „banku” było aż 28 zł., przy graczach zaś i ich „kibcach” znaleziono niewiele grosiwa. Całe towarzystwo sprowadzono do Wydziału śledczego, skąd po spisaniu protokołu puszczono wszystkich wolno, dwóch tylko zatrzymując w areszcie.

steśmy narażani na napady różnych szumowin ciągle po Zamku wałęsających się, które korzystają z ciemności wiecznie tu panującej. Równocześnie proszą mieszkańcy o zaopiekowanie się tym odcinkiem naszej drogi, która również pozostawia wiele do życzenia, uragając swym wyglądem najprymitywniejszym zasadom higieny.

— Zmiana przystanków tramwajowych. Dyrekcja Miejsk. Kolei Elektr. zawiadamia, iż z dniem dzisiejszym zmienia się przystanki na Placu Cłowym dla linii „1” i „8” jak następuje: Przystanek dla linii „1” w kierunku na Łyczaków naprzeciw bramy Oddziału kablowego i przystanek dla linii „8” w kierunku na Łyczaków w ul. Czarnieckiego znosi się. Na miejsce zniesionych przystanków ustanawia się wspólny przystanek dla linii „1” i „8” w kierunku na Łyczaków obok wysepki u wylotu ul. Łyczakowskiej.

— Z życia Czechów we Lwowie. „Czeska Beseda”, grupująca czech-

ską kolonję we Lwowie, urządziła przed kilku dniami w salach restauracji Szkoła wron-Kafka piękną uroczystość z powodu rocznicy czeskosłowackiego święta państwowego. Na uroczystości tej p. dr. W. T. Wisłocki, kustosz Ossolineum, prezes Klubu polsko-czechosłowackiego we Lwowie, wygłosił dłuższą i nader zajmującą prelekcję o „Pionierach kultury polskiej w Czechach”, podnosząc m. in. zasługi znakomitych polonistów. Sztulca, Jelinka i Kvapila. Zebrani długotrwalemi oklaskami wyrazili prelegentowi uznanie za jego cenny wykład.

— Walka z nieoficjalnym nierzadem. Policja przeprowadziła wczoraj w śródmieściu obławę w poszukiwaniu nierejestrowanych dziewcząt ulicznych.

— Kradzież brylantów. Dr. Arnold Herschendorfer (Kościełki 16) doniósł policji, że ktoś skradł mu z mieszkania 3 pierścionki z brylantami, wartości 1500 zł.

Komu złodzieje ukradli futro?

PRZEGLĄD ODEBRANYCH ZŁODZIEJOM PRZEDMIOTÓW.

Wczoraj policja podczas rewizji u paserów znalazła kilkanaście skór futrzanych. Właścwie były to podbicia płaszców, oderwano tylko od nich pokrycie i podszewkę, by utrudnić poznanie skradzionych futer. Ci więc, którym w ostatnich czasach pokradzono futra, powinni zgłaszać się w Wydziale śledczym PP. (Fazimierzowska 30, I. p.), gdzie owe skóry oderwane od płaszców są złożone.

Przed kilku dniami pewien posterunkowy w pociągu do Pustomytna znalazł w jednym z przedziałów leżący na ławce pierścień z brylantem wartości 40 dol. Pierścień ten, którego właściciel jest nieznan, porzucił niewątpliwie złodziej w pociągu, zląkszy się policjanta.

Budynek po gimn. Królowej Jadwigi przejmie miasto.

Jak wiadomo niedawno gimnazjum Król. Jadwigi we Lwowie, które mieściło się przez szereg lat w budynku przy ul. Akademickiej, przeniosło się do nowego nowoczesnego gmachu na ul. Potockiego. Wobec opróżnienia budynku przy ul. Akademickiej, powstała kwestja dalszego użycia tego budynku.

Dowiadujemy się, że w łonie czynników rządowych w Warszawie zapadła już zasadnicza decyzja, aby budynek ten oddać na własność gminy m. Lwowa. Zabiegi gminy trwały czas dłuższy, a szereg razy w imieniu miasta interweniował w Warszawie wiceprez. dr. Stroński. Ostatecznie zapadła decyzja oddania tego budynku miastu w zamian za świadczenia gminy m. Lwowa a mianowicie za udzielenie terenów pod budynki gimnazjum Król. Jadwigi przy ul. Potockiego i gimnazjum przy ul. Dwernickiego.

Jak się dowiadujemy, Magistrat zużytkuje budynek przy ul. Akademickiej na pomieszczenie szeregu biur, pracujących dotychczas w warunkach niehigienicznych i trudnych. M. in. ma być przeniesiony miejski Wydział opieki społecznej, wydział szkolny itd.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Z TEATRU ROZMAITOŚCI.

Pocałunek przed lustrem. Sztuka Laszlo Fodora.

Opera się ta nowa sztuka węgierskiego autora — na dość prymitywnym paralelizmie. W dwu zaprzyżnionych rodzinach dwie wzorowe, „kochane i kochające” żony zdradzają mężów. Jeden z nich odkrywa przypadkiem wiarołomstwo i — przydybawszy żonę w garsonierze kochanka zabija ją. Drugi — adwokat z zawodu i obrońca mordercy — idąc po śladzie jego wyznań, stwierdza to samo. Pocałunek przed lustrem: taki pocałunek, w którym widzi się twarz osoby całowanej, pocałunek odarty z iluzji, z kłamstwa, zdemaskowany w prawdzie — jest motywem, łączącym dwa konflikty uczuciowe. Jest tym motywem, który w sposób szczególnie kształtuje stosunek obrońcy do oskarżonego. Dochodzi między nimi do pełnego zrozumienia i porozumienia. Obrońca identyfikuje się w losie, znajduje się w tym samym miejscu geograficznym nie doł ludzkiej, co — żonobójca. Jest żonobójcą — możliwym.

I tu zaczyna się dość dziwaczna, dość niezgrabna ekwilibrystyka kamedio-pisarza, który usiłuje się zabawić analizą psychologiczną. Autor „Dr. Julij Szabo” i „Myszy kościelnej” stawia dość ryzykowną tezę, że niema zbrodni w afekcie, są tylko te, które ko-

deks określa, jako — „dokonane z premedytacją”. Obrońca zasugerował czy udowodnił tę tezę swemu klientowi na nim samym i postępuje w sposób więcej, niż osobliwy. Wbrew przekonaniu chce go uwolnić od winy i kary, a dla siebie obmyśla plan — zgładzenia niewiernej żony po zapadnięciu wyroku. Fodor nie szczędzi nam próbek wyszukanego sadyzmu męskiego, gdy adwokat broniąc przyjaciela i — siebie skierowuje rewolwer w stronę żony obecnej na sali rozpraw, gdy potem w momencie czytania wyroku zawiesza nad nią wykonanie groźby.

Trzyma rewolwer nad kobieciną, która rozpaczła: „poco tyś o tem się dowiedział?...” Te spiecia nby dramatyczne, niby wypełnione treścią uczuciową są tylko — taniemi efektami z rekwizytorni teatralno-obrończej adw. Hofmankla-Ostrowskiego. Wreszcie jego sobowtór z komedii Fodora nie zabije swojej żony. Nie jest nam łaskaw wyjaśnić dlaczego. Mówi tylko jakiś wzniosły frazes o tem, że mężczyźni sami dźwigają swoje niedole i winy. Sztuka robi się prawie manifestacją antyferminalistyczną z czerwonymi i odpowiednio głupimi transparentami. Widzowi sceptycznemu pozostaje tylko jedna subdzycja, że instynkt zemsty nasycono w

sposób mniej ryzykowny, a bardziej — skuteczny. Adwokatowi zostało jeszcze na dokładkę uczucie łaskawego władcy, który niewolnikowi niewiernemu — darował życie.

Cała problematyka zazdrości seksualnej jest w tej sztuce bardzo dęta i bardzo wczorajsza. Nawet — przedwczorajsza. Jest to zagadnienie może skomplikowane i niedające się rozciąć z miejsca. Trudne do generalizowania. Zdaje się jednak nie ulegać kwestji, że przeżywamy ewolucję w odniesieniu do zazdrości jako — konwenansu obyczajowego i jako przywileju płci. To w tem uczuciu, co gruntovalo się na instynkcie posiadania i to, co legitymowało się prawem odwetu — coraz bardziej traci rację bytu. I wogóle te sprawy straciły swą patetyczną groźbę. Wydzielenie z nich przez sceptycyzm współczesny średniowieczny i romantyki — nie przesądziło co prawda istnienia negatywnego odruchu uczuciowego, ale odebrało mu konwensowe formy przejawiania. W miarę wzrostu prawdy, szczerości, intelektualnej i etycznej kontroli wolności obustronnej i tolerancji w stosunkach między płciami — ginie ten zabytek zwyczajowości rycerskiej, która nakazywała zabijać zdrajczyń. Dowcipnie powiedziała mi na premierze pewna bardzo rozumna kobieta, że jeśli już koniecznie krew ma rozwiązywać te konflikty, należałoby żądać, wprowadzić w prawo zwyczajowe, aby to była krew — zdradzanych, nie zdradzających. Byłaby w tem wyższa, bio-

logiczna konsekwencja, gdyby wychodzili z życia, ci którzy jego rację stracili, nie ci, którzy ją posiadają.

Sztukę Fodora niezbyt finezyjnie skleconą sposobem fotomontażowym, niezbyt spójną — reżyserował Wasilewski, usiłując nadać jej tempo, utrzymać napięcie. W wykonaniu aktor-kiem Chodecki dał kreację głęboko autentyczną, godną widzenia dla niej samej. Tragiczne akcenty duszy złamanej, powikłanej, skłóconej mają zawsze u tego artysty przejmującą groźbę prawdy. Marja Malanowicz miała wdzięk duży, ale nie zdołała udowodnić przypisywanego jej przez autora demonizmu. Również Wasilewski w roli adwokata mimo rzetelnego wysiłku nie mógł przełamać nieprawdopodobieństwa postaci. Pogodny duet miłosny pięknie odegrali: Bonacka i Pobóg. Pełna wyrazu: Niczewska; dobre epizody: Ratschki i Gołaszewskiego. Dekoracje Rexa dość niejednolite w poziomie i stylu. Najbardziej szczęśliwe te, które operują przejrzystością, oświetlonymi płaszczyznami.

Jest w tej sztuce: i sensacyjna rozprawa i sala sądowa na widowni i mowa obrońcy i palpitująca chwila oczekiwania wyroku, splatająca się z groźbą nowej zbrodni. I bilety wstępu można dostać — bez trudności. Nawet z udogodnieniami: przez ABO. Należy oczekiwać natłoku bywalców sądowych, żadnych wzruszeń?

Tymon Terlecki.

Zjazd Powiatowy BBWR. w Dolinie. Stygmatycy a medycyna współczesna.

W dniu 13 listopada br. odbył się w Dolinie wielki powiatowy Zjazd Bezparyjnego Bloku Współpracy z Rządem przy współudziale posłów: dra Wojciechowskiego Bronisława i Wojtowicza Władysława i opiekuna powiatu dra Sokola Kazimierza. W południe odbył się w przepelnionej sali Sokola wiec, na który w niebywałej dotychczas liczbie (około 600 osób) przybyli przedstawiciele wszystkich klas społecznych, wyznań i narodowości tak z Doliny, jakoteż z powiatu.

Przybyli liczni przedstawiciele urzędów, inteligencji z powiatu, zwłaszcza inżynierów leśnictwa i leśniczych.

Posłowie: dr. Wojciechowski i Wojtowicz, składając sprawozdania poselskie, poruszyli w pięknych i porywających siłą przekonania mowach wszystkie najważniejsze problemy państwa we i społeczne; nieodpartymi argumentami usunęli wątpliwości, sprostowali niektóre jednostronne poglądy i wlaży w serca słuchaczy otuchę oraz przeświadczenie, że o ile wysiłkom Rządu dotrzyma kroku karne społeczeństwo, wtedy Państwo musi wyjść zwycięsko z obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej.

Po skończonej dyskusji poseł dr. Wojciechowski podziękował dotychczasowemu przewodniczącemu Rady powiatowej BBWR, p. J. Voelpłowi, który z powodu objęcia urzędu komisarza miasta w Bolechowie zmuszony był złożyć godność prezesa, za jego owocną pracę społeczną.

Rezolucję, wyrażającą pełne zaufanie Rządowi i Klubowi parlamentarnemu BBWR., przyjęto jednomyślnie.

Po wiecu spożyto w pięknej sali Kasy Chorych w bardzo miłym i harmonijnym nastroju obiad, w którym uczestniczyli posłowie, starosta powiatowy Czesław Brzostowski, członkowie i mężowie zaufania Rady Pow. BBWR., oraz zaproszeni naczelnicy urzędów — razem około 100 osób.

W czasie obiadu przemawiali: wiceprezes dr. Zabiega, posłowie, starosta powiatowy, A. Rutkowski imieniem Z. S., wójt Czerwoniuk imieniem ludności ruskiej i M. Zwierdling imieniem społeczeństwa żydowskiego.

O godz. 17 otworzył wiceprezes dr. Zabiega posiedzenie pełnej Rady powiatowej BBWR. przy obecności 50 członków, w którym uczestniczył tak-

że poseł dr. Sokol K., jako opiekun powiatu.

Po złożeniu sprawozdania z działalności Rady Powiatowej BBWR. przez sekretarza p. Jana Bruno oraz sprawozdania kasowego przez skarbnika p. A. Łagana, wybrano prezydium Rady Powiatowej BBWR. w następującym składzie: Prezes: inż. Antoni Pawłowski, I. wiceprezes: Albin Zawistowski, II. wiceprezes: dr. Tadeusz Zabiega, sekretarz: Jan Bruno, skarbnik: Eugeniusz Gołębiowski.

Ustępującemu skarbnikowi p. A. Łaganowi podziękował przewodniczący dr. Zabiega za jego ofiarną pracę.

Z kolei wygłosił nowo wybrany prezes Rady Powiatowej BBWR, inż. Antoni Pawłowski interesujący i wszechstronnie opracowany referat pt. „Zadania Bloku Bezparyjnego w powiecie”. W ożywionej dyskusji po referacie najwięcej omawiano sprawę obywatelskiego wychowania młodzieży w duchu państwowym oraz skierowywania dojrzałej młodzieży do „Legionu Młodych”.

Na tem zakończono obrady Zjazdu, który zapoczątkował nowy etap pracy organizacyjnej i społecznej Bezparyjnego Bloku w powiecie dolińskim.

Poprzednicy wielkich wynalazców.

Przysłowie: „nic nowego pod słońcem” nie może być chyba w stosunku do żadnej dziedziny tak trafnie użyte, jak w odniesieniu do historii kultury ludzkości, a mianowicie wynalazków technicznych. Kiedy ją dokładnie studjujemy, okazuje się, że rozmaite wynalazki występowały już w tej czy innej formie w czasach minionych, znajdując mniejsze lub większe zastosowanie.

Druga połowa wieku XIX. stoi pod znakiem pojazdów bez koni, które całkowiście zrewolucjonizowały życie miast, nadając mu inny charakter. Jednakże historia mówi, że już w II. stuleciu po Chr. ces. rzymski Commuod posiadał wchłuk bez zaprzęgu, poruszany zapomocą skomplikowanego mechanizmu kołowego. IV starożytnej Aleksandrii zbudowano nawet wóz po pędzany parą, który był protoplastą naszej lokomotywy.

Druga zdobycz techniki, którą chlubi się cywilizacja naszych czasów — to opanowanie sier powietrznych. Jest to jednak nowość o tyle tylko, o ile chodzi o wydoskonalenie wynalazku do tego stopnia, by mógł on służyć w szerokiej mierze celom praktycznym. Natomiast w XIII. w. uczony mnich Roger Bacon wykonał model aparatu lotniczego, który wznosił się w powietrze nie zapomocą motoru, lecz przy użyciu siły fizycznej lotnika. Nad tym samym projektem łamał sobie głowę nieco później Leonardo da Vinci, jednakże praktycznych rezultatów nie uzyskał.

Wynalazek szyn pochodzi, jak twierdzi ogólnie uznana historia cywilizacji, z r. 1793 i jest zasługą angielskiego inżyniera Utrama. Zapomniano bowiem, że w starożytnych Atenach istniały już szyny żelazne, a w wiekach średnich skonstruowano w Alpach zwrotnicę w celu przesuwania wozów na inny tor. Podręczniki szkolne powiada, że wynalazca gromochromu jest Franklin. A jednak za panowania Ramzesa III., 1500 lat przed Chrystusem strzegli bram Teb przed piorunami przewodniki elektryczności.

W Aleksandrii jeszcze przed inwazją rzymską istniały automaty, z których po wrzuceniu pewnej monety wypływała kurkiem określona ilość wody. Na wyspie Krecie na 10 tysięcy lat przed Chr. zaopatrywali pałace w wodę wspaniałe wodociągi, jakich nie jedno dzisiejsze miasto mogłoby pozazdrościć.

Grecki astronom Aristarch wpadł w III. stuleciu przed Chr. na ideę, na której Kopernik oparł swoją teorię o o-

Nesłabnące od lat kilku zainteresowanie opinii publicznej stygmatyczką Teresą Neumann z Konnersreuth przybrało znowu na siłę na wieść, że Teresa Neumann podda się badaniu klinicznemu na jednym z niemieckich zakładów lekarskich. Wyników tego badania będzie oczekiwał z niecierpliwością świat naukowy. Według danych historycznych liczba stygmatyków znanych w ciągu wieków wynosi ponad 300 osób.

Stygmaty występujące u tej wielkiej liczby stygmatyków były bardzo różnorodne. U jednych zaznaczyły się one jako bóle, trwałe lub ustępujące, bez znaków zewnętrznych, u innych występowały rany, czasami krwawiące, utrzymujące się stale, lub znikające, a czasem zostawiające delikatne blizny. Pierwszym zanotowanym przez historię stygmatykiem był św. Franciszek z Asyżu, u którego stygmaty wystąpiły w 42 roku życia, 17 września 1224 roku. Stygmaty na głowie, rękach i nogach wystąpiły u Niemki, Krystyny von Stumbeln, żyjącej w XIII. w. Do stygmatyków należała Włoszka, św. Katarzyna ze Sienny (wiek XIV), Holenderka — Lidwina z Schi-

deam (XV w.), Hiszpanka — Joanna z Burgos (XV wiek).

Współczesna medycyna, mimo szacunku, jaki żywi dla niezwykłych, nierzadko świętych postaci stygmatyków, nie cofa się jednak przed naukową analizą zjawisk, stojących niemal na pograniczu cudu, wychodząc z założenia, że dopóki nie zostaną wyczerpane wszelkie stojące dzisiaj do dyspozycji środki badania, dopóty nie będzie można wydać w tej sprawie ostatecznego sądu. Są lekarze, jednostki bardzo nieliczne, którzy sprawę stygmatów sprowadzają do mistyfikacji, są inni, którzy stoją na stanowisku biogunowo przeciwnym, dopatrując się w występowaniu stygmatów cudów; ogromna jednak większość lekarzy zwraca uwagę na pewne wspólne objawy, występujące w życiu wszystkich stygmatyków i na ich podstawie snują oni szereg przypuszczeń. Takim charakterystycznym szczegółem jest zachowywanie przez stygmatyków długo trwałych postów, a nawet głodówek. Wiadomo z doświadczenia, że u ludzi długo poszczających lub wogóle nie przyjmujących pokarmów, występują po pewnym czasie objawy samozatrucia, a dalej inne rozmieszczenie krwi w organizmie, kruchość naczyń krwionośnych i łatwe ich pęknięcie, stąd łatwe powstawanie krwawień. Posty, względnie głodówki stygmatyków byłyby więc czynnikami usposabiającymi do zjawiania się stygmatów. Oprócz tego czynnika wysuwane są również inne przypuszczenia, dotyczące zwłaszcza systemu nerwowego.

W badaniu Teresy Neumann, które przeprowadzone zostanie w najbliższym czasie, zastosują lekarze w myśl tych zasad wszelkie metody analizy, nie wyłączając promieni Roentgena.

ak.

Kurs wychowawczy dla 50 nauczycieli w Rzeszowie.

W poniedziałek 21 b. m. otwarty będzie w Rzeszowie 10-dniowy kurs wychowawczy dla 50 nauczycieli z zachodniej części Kuratorium lwowskiego. W otwarciu kursu weźmie udział kurator Gadomski, delegat Ministerstwa W. R. i O. P. nac. Gałęcki, nauczyciel Jus i inni. Kurs prowadzony będzie w II. gimn. państw. w Rzeszowie.

Z SALI SĄDOWEJ.

Potworny mord na Zniesieniu.

TRZECI DZIEŃ ROZPRAWY O ZAMORDOWANIE RODZINY GRUBERÓW.

W czasie wczorajszej rozprawy przeciwko trzem oskarżonym o potrójny mord na Zniesieniu zdarzył się niezwykły incydent. obrońca dr. Taenzer, który nie przybył na rozprawę, został wezwany telefonicznie i obciążony grzywną w wysokości 50 zł. za spóźnienie. Występował on dotychczas jako zastępca dr. Szewczuka, który wyjechał jako obrońca na sąd dożałny w Jaworowie. Następnie dopuszczono do ławy obrońców dr. Szewczuka.

Jako świadkowie zeznawali A. Maj-

+ 22 miliony bezrobotnych na całym świecie. Międzynarodowe Biuro Pracy stwierdziło na podstawie obliczeń, iż ogółem cyfra bezrobotnych na całym świecie wynosi obecnie 22 miliony osób obojga płci. Pierwsze miejsce zajmują pod tym względem Stany Zjednoczone z 11,4 milj. bezrobotnych, drugie — Niemcy z 5,3 milj., trzecie — W. Brytania z 3 milionami. Francja posiada tylko 300.000 bezrobotnych, Czechosłowacja — około 500.000, mała Austria zaś — 266.000.

chłowicz aspirant straży więziennej w Przemyślu, dozorca „Brygidki” Kazimierz Moor. Wł. Kuszlik funkcjonariusz brygady bandyckiej Wydziału śledczego, kom. Szwarc b. kier. Wydz. śled., wywiadowca policji Rysiecki. Zeznali oni, że Figurski przyznał się do zbrodni, a nawet dokładnie opisał wygląd i wymiary młotki, którym jej dokonał. Świadkowie zaprzeczyli, jakoby oskarżony miał być bity.

Figurski, skonfrontowany ze świadkami, zaprzeczył ich zeznaniom.

Zeznawali następnie sublokatorzy Mikulaka — Leon i Karolina Dolińscy. Opowiedzieli oni o przebiegu wigilii. Zeznania ich nie zgadzały się z tem, co mówili w śledztwie, i mocno obciążały Figurskiego. Dolińska stwierdziła, że pokazany jej grzebień widziała u Mikulaka, a rekawiczki u Piwonii.

Również obciążające były zeznania św. Prochackiego, z którym oskarżeni wszczeli kłótnię w sali sądowej.

Św. wywiadowca Jan Hirny opisał miejsce zbrodni i stwierdził, że Figurski przyznał się do niej po aresztowaniu go.

Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek o godz. 9 rano.

Śp. prof. M. Christof.

W dniu 18 bm. odbył się pogrzeb śp. prof. Christofa znanego w szerokich kołach Lwowa pedagoga i działacza społecznego. Jako wyraz uznania dla jego prac i zasług były owe tysiączne rzesze starszych i młodzieży, które wzięły udział w ostatniej pośledzie. Przy wyprowadzeniu zwłok z krypty kościoła OO. Bernardynów od śpiewał chór Państw. Szkoły ekonomiczno-handlowej „Requiem aeternam”, poczem dyrektor dr. K. Sanecki pożegnał w gorących i serdecznych słowach imieniem kolegów i zakładu, w którym śp. Christof przeżył lat 30 pracowal i któremu najlepsze swe siły poświęcił. Mówca podniósł, że w ciągu 30-letniej pracy wychowawczej był śp. Zinarkiem serdecznym przyjacielem, prawdziwym ojcem młodzieży, której spieszyl zawsze z pomocą, a czynił to pociechą i skromnie. Prócz pracy nauczycielskiej zasłużył się śp. Zinarkiem i w innych dziedzinach. Wiele instytucji państwowych, banków, spółdzielni zawdzięcza mu uproszczenie administracji i uporządkowanie księgowości. Z licznych prac literackich napisanych po polsku i niemiecku wymienil dyr. Sanecki prace wydane w Celowcu „Das Bankwesen, eine volkswirtschaftliche Studie”.

Nad otwartą mogiłą przemówili po niemiecku dyrektor ewangelickiego gimnazjum i przedstawiciel klubu sportowego „Vis”. Liczne wieniec i kwiaty pokryły świeżą mogiłę.

Sport.

DZIŚ godz. 11: Warszawianka—Czarni, ostatnie zawody ligowe w roku bież. we Lwowie, park sportowy Czarnych; godz. 10.30: Reprezentacja B-klasy—Rekord, boisko 26 p. p.; godz. 11: Biały Orzeł—Hasmonea, mecz o mistrzostwo kl. A, boisko Hasmonei.

NOWE WŁADZE L. O. Z. H. L.

Na dorocznym walnym zebraniu LOZHL wybrano nowy zarząd w składzie: prezes dr. Zagórski (L), wiceprezes por. Szyba (P), sekretarz Eckstein (H), skarbnik Radłowski (U), kapitał sportowy Machowicz (AZS).

WYJAZD WARTY DO BERLINA ODŁOŻONY.

Wyjazd piłkarskiej drużyny Warty poznańskiej na mecz do Berlina został odłożony. Nastąpi on prawdopodobnie w pierwszej połowie grudnia; dokładny termin jednak nie został jeszcze ustalony.

POGOŃ ROZEGRA DWA MECZE W BERLINIE.

Ligowa drużyna Pogoni lwowskiej otrzymała zezwolenie PZPN na rozegranie w Berlinie dwóch meczów w terminach 26 i 27 listopada b. r.

CZTERY SPOTKANIA BOKSERÓW SZWEDZKICH W POLSCE.

Bokserka reprezentacja Szwecji przybywa do Polski w pierwszych dniach grudnia. W myśl porozumienia władz bokserskich Szwecji i Polski pięściarze szwedzcy rozegrają u nas trzy spotkania.

Reprezentacja Szwecji rozegra spotkanie z reprezentacją Polski, a ponadto pięściarze szwedzcy, jako reprezentacyjny zespół Sztokholmu, rozegrają dwa mecze międzymiastowe: z Łodzi w Łodzi, i z Góblanją w Inowrocławiu.

Zakończenie kursu w szkole dla oficerów policji.

W szkole dla oficerów policji w Warszawie odbyło się zamknięcie 11 miesięcznego kursu, który ukończyło 40 oficerów. Zamknięcia kursu dokonał w obecności wyższych oficerów policji komendant główny, płk. Małyszewski.

Po przemówieniu komendanta szkoły podinsp. Iżewskiego, który podkreślił zasługi płk. Małyszewskiego dla wyszkolenia fachowego korpusu policji, dłuższe przemówienie do absolwentów szkoły wygłosił komendant główny P. P.

Imieniem absolwentów kursu przemawiał st. przod. Świtalski, poczem wręczył płk. Małyszewskiemu odznakę pamiątkową szkoły.

Ostrawienie komunikacji między Warszawą a Paryżem.

Międzynarodowa konferencja kolejowa, która odbyła się w ostatnich dniach w Berlinie, aprobowała całkowicie przedstawiony przez polskie koleje państwowe projekt znacznego przyspieszenia komunikacji między Dąbrówką Wschodnią a Zachodnią Europą tranzytem przez Polskę.

Uruchomienie tego projektu wymaga jednak uruchomienia dodatkowej pary nocnych pociągów między Paryżem a Kolonią, gdyż obecnie pociąg na tej linii musiałby według projektu być przesunięty na porę dzienną. Ponieważ pociąg kolej francuskiej nie może obecnie ponieść zwiększonych z tym wydatków, postanowiono ostatecznie załatwienie sprawy przesunąć do następnego okresu ustalania rozkładów jazdy, z tem że wszystkie zarządy kolejowe będą dążyć do uruchomienia projektu polskiego.

Biuro badań kosztów.

Celem systematycznego i ciągłego badania kosztów własnych przewoźców na P. K. P. utworzona została przy Ministerstwie Komunikacji komisja badania kosztów własnych. Obrachunek kosztów własnych komisja prowadzić będzie według systemu opracowanego przez inż. Adama Krzyżanowskiego, który jest jednocześnie przewodniczącym tej komisji. Prace komisji są już w toku.

Uchwały zjazdu inspektorek pracy.

Na odbytym w ostatnich dniach III. Zjeździe inspektorek do spraw ochrony pracy kobiet i młodocianych uchwalono szereg wniosków w sprawie opieki nad pracującymi kobietami ciężarnymi.

Zjazd uchwalił m. in. zwrócić się do Ogólnopolskiego Związku Kas Chorych o zbadanie wpływu pracy na ciężką drogą przeprowadzenia specjalnej ankiety wśród położnic. Postanowiono zwrócić się do departamentu pracy, aby w opracowanym obecnie nowym spisie robót wzbronionych uwzględnić przymus przesuwania kobiet ciężarnych od prac m. zakaza-

nych do łatwiejszych, bez zmniejszania zarobku. Zjazd postanowił również zwrócić się do departamentu ubezpieczeń społecznych, aby świadczenia połogowe, które mają ulec zmniejszeniu, zostały pozostawione w dotychczasowej wysokości ze względu na ciężkie położenie kobiety pracującej, zarabiającej znacznie mniej w okresie obecnego kryzysu.

Uznano również ze wskazane, aby przy pierwszej możliwości nowelizacji ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych uwzględnić przedłużenie okresu, przewidującego zakaz wywołania pracy kobietom ciężarnym.

Tereny szybowcowe w Polsce.

Istniejące obecnie w Polsce szybowiska podzielić można na trzy grupy, szybowiska ogólnopolskie, przeznaczone przede wszystkim do lotów żaglowych i doświadczalnych, szybowiska dzielnicowe, na których przeprowadzane jest szkolenie do kategorii pilotów A. i B., oraz próby żeglowania, wreszcie trzecią kategorię stanowią szybowiska lokalne, nadające się do początkowych prób. Te ostatnie nie są szybowiskami w ścisłym znaczeniu tego słowa, lecz stanowią proste tereny, na których odbywa się zaprawa do właściwego szkolenia szybowcowego.

Szybowiska ogólnopolskie mamy dotychczas jedno — w Bezmiechowej. Ośrodki i centra dzielnicowe istnieją już w Polichnie dla Polski środkowej, w Czerwonym Kamieniu dla południowo - wschodniej; szybowisko w Nowym Sączu przeznaczone będzie dla południowo - wschodniej części kraju, nadto zaś przewidziane jest powstanie ośrodków dzielnicowych na Wiśliczyźnie i na Pomorzu. Liczba szybowisk lokalnych zwiększa się stale, ostatnio zaś przybyły szybowiska w Przemyślu i w Tarnopolu.

Uniwersytet rzymski.

Rektor uniwersytetu rzymskiego, b. minister sprawiedliwości Alfredo Rocco ogłosił sprawozdanie, z którego wynika, że w ub. roku szkolnym ilość studentów wynosiła 6.095 osób, wobec 5.814 w r. ub. Ilość profesorów wynosi 161, docentów 578, a asystentów przy katedrach 1477.

Czterech profesorów, a mianowicie Ernest Bonaiuti, historyk chrześcijaństwa, b. duchowny, Kaletan de Sanctis, wykładowca historii Grecji, Jerzy Levi della Vida, profesor języka semickiego oraz Vitalis Volterra, fizyko-matematyk nie złożyli przysięgi na wierność regimelowi, obowiązującej na mocy dekretu z 28 sierpnia 1931 r. i pozbaweni zostali zajmowanych katedr.

Rektor Rocco zapowiada, że już prawdopodobnie w 1935 roku Rzym będzie miał w swych powiększonych znaczenie w ostatnich czasach murach całe miasto studiów, którego dzielnicę grupującą się naokoło szpitala już zostały wykonane, a niektóre z nowych budynków nawet już są od kilku miesięcy uruchomione. Według rektora Rocco, uniwersytet rzymski winien mieć charakter włoskiego Narodowego Uniwersytetu i taki charakter zostanie mu nadany przez faszyzm, dbający i popierający naukę i wyższe uczelnie.

wych budynków nawet już są od kilku miesięcy uruchomione. Według rektora Rocco, uniwersytet rzymski winien mieć charakter włoskiego Narodowego Uniwersytetu i taki charakter zostanie mu nadany przez faszyzm, dbający i popierający naukę i wyższe uczelnie.

ROZPRAWY DOKTORSKIE NA TEMAT TRAKTATU WERSALSKIEGO.

Na uniwersytetach niemieckich przedstawiono do obrony na tytuł doktora praw aż 287 rozpraw na temat Traktatu Wersalskiego. Z tej liczby 28 rozpraw obejmowało historie wybuchu wojny, 8 — kwestię kto jest winowajcą wojny, 42 — sprawę reanektowanych terytoriów, 13 — sprawę kolonii, 102 — sprawy i problemy prawne, 40 — sprawę odszkodowań i długów wojennych, 25 — kwestię gospodarcze, etc. etc.

Konkurs na najpiękniejsze tango.

Dyrekcja teatru „Morskie Oko” ogłosiła konkurs na najpiękniejsze tango sezonu 1932-33. Z pomiędzy nadesłanych na konkurs utworów dyrekcja teatru zakwalifikuje trzy najlepsze tanga, poczem odbędzie się plebiscyt publiczności. Wyróżnione tanga wykonywane będą codziennie w następnej rewii „Morskiego Oka”, publiczność zaś głosować będzie przy pomocy kuponów, dołączanych do biletów wejścia.

Utwór, który uzyska największą ilość głosów, otrzyma nagrodę w wysokości zł. 300. Niezależnie od tego nagrodzone tango wystawione będzie na scenie „Morskiego Oka” oraz wydane w nutach i nagrane na płytach. Termin nadsyłania kompozycji upływa z dniem 1 grudnia br. Kompozytorzy polscy, pragnący wziąć udział w konkursie, powinni przesłać swe utwory, opatrzone godłem, do dyrekcji „Morskiego Oka” (Warszawa, Jasna nr. 3); w zamkniętej kopercie, opatrzonej temsamem godłem załączyć

naależy imię i nazwisko, oraz adres kompozytora.

Harcerska konferencja żeglarska.

W najbliższym czasie odbędzie się w Warszawie 5-ta harcerska konferencja żeglarska.

Na konferencji tej omówione zostaną dotychczasowe prace drużyn żeglarskich, oraz program harcerstwa żeglarskiego na najbliższy okres.

Żeglarskie jednostki harcerskie (drużyny lub zastępy) poza zwykłymi dziedzinami pracy harcerskiej uprawiają również sporty wodne, jak żeglarstwo, wioślarstwo i pływanie. W ciągu ostatnich dwóch lat harcerstwo wodne w Polsce rozszerzyło znacznie zakres swej działalności. Podczas gdy w roku 1930 liczyło ono tylko 400 harcerzy, obecnie mamy w Polsce około 4.000 harcerzy wodnych, zgrupowanych w 120-tu jednostkach.

Sprawy gospodarcze.

GALICYJSKIE TOW. NAFTOWE „GALICJA” SPÓŁKA AKCYJNA.

Dnia 15 listopada br. odbyło się we Lwowie pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Nadzorczej Dra Karola Klobassy-Zrenckiego XXXI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki, na które złożono w wyznaczonych do tego instytucjach ogółem 297.860 akcji. Ubiegły rok obrotowy 1931/1932, zaznaczył się znacznymi stratami. Walne Zgromadzenie zatwierdziło bilans, oraz rachunek zysków i strat za wspomniany wyżej rok obrotowy i przyjęło jednomyślnie wniosek Zarządu, by wykazana w bilansie strata pokryć z przeniesienia zysku z lat poprzednich. Wśród innych uchwał dokonało Walne Zgromadzenie wyboru nowej Rady Nadzorczej, oraz nowej Komisji Rewizyjnej. 3195

Notowania giełdowe.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD GIEŁDOWY.

Lwów, 19 listopada 1932.

Obroty w walutach i dewizach nadal skromne, służą do pokrycia lokalnego zapotrzebowania. Notowano przeciętnie: dolar 8.8975, N. Jork 8.9160, Londyn 29.40, Berlin 211.75, Paryż 34.97, Zurich 171.70, Wiedeń 105.

Papiery państwowe były częściowo poszukiwane, przy silniejszej tendencji. Zwłaszcza kupowano liczną dolarówkę (powyżej 51 zł.) i inwestycyjną (około 100 zł.). Poza tem płacono za: pożyczkę budowlaną około 40 zł., konwersyjną 42 zł., 6 prc. dolarową zł. 58.

Dla papierów dywidendowych zupełny brak zainteresowania. Ogólna niechęć do zakupu papierów dywidendowych powodują uchwały niektórych zarządów spółek akcyjnych, które wprowadzają stopniowo w modę uchiwalanie dywidendy w pewnej wysokości z późniejszym, często bliżej nieokreślonym terminem płatności. W praktyce więc tego rodzaju lokata kapitału nie przynosi żadnych zgoda korzyści, albowiem wprawdzie cedula giełdowa podaje w rubryce „dywidenda” wysokość uchwalonej stawki, ale z dosyć problematyczną gwarancją wypłaty tejże. W interesie więc samych spółek akcyjnych leży porzucenie dotychczasowego, nie bardzo zachęcającego systemu.

Na Giełdzie zbożowej zakupywano jedynie żyto i owies dla Intendencji wojskowych. Poza tem ruch bardzo słaby. Ceny utrzymywały się przeważnie na niezmiennym poziomie i wynosiły z końcem tygodnia za 100 kg loco Lwów: pszenica 740 g/l 27.75—28.25, dworska standardowa 26.25—26.75, zbiorowa 24.75—25.25, żyto jednolite 17.25—17.75, zbiorowe 16.25—16.75, owies dworski biały 18.75—19.25, dworski zadeszczony 17.50—18, zbiorowy zadeszczony 16.50—17, mąka pszenna luksusowa 50—51, 50 prc. „00” 49—49.50, żytnia 55 prc. 30.50—31, otręby pszenne 9.50, żytnie 7—7.50.

Z artykułów eksportowych interesowano się w dalszym ciągu fasolą, przy nieznacznych wahanach cen.

Naogół usposobienie w handlu zbożowym spokojne; tendencja dla wszystkich artykułów utrzymana. E. T

GIEŁDA WARSZAWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 listopada. (G)

Dewizy (transakcje):

Belgia 123.69, Londyn 29.34—29.30, Nowy Jork kabel 8.923, Paryż 34.95, Praga 26.40, Szwajcaria 171.60, Gdańsk 173.35, Włochy 45.70.

Obroty mniejsze, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.903. Rubel złoty 4.61—4.6050. Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 211.40—211.35.

Papiery procentowe:

5 prc. pożyczka konwersyjna 41, 6 prc. pożycz. dolarowa 57.25—57.50, 7 prc. pożycz. stabilizacyjna 55.13—55.75—55.25, 7 prc. listy zastawne BGK 83.25, 7 prc. obligacje BGK 83.25, 7 prc. listy Banku Rolnego 83.25, 7 prc. listy zast. ziem. dolarowe 49, 8 prc. listy zast. m. Warszawy 57.25—57.50—57.25, 8 prc. listy zast. BGK 94 (161.68), 8 prc. obligacje BGK 94, 8 prc. listy zast. Banku Rolnego 94, Bank Polski 89—88.25.

Tendencja dla pożyczek państwowych słabsza, dla listów zastawnych przeważnie mocniejsza. Obroty papierami procentowymi bardzo małe, obroty akcjami minimalne.

Program radiowy.

Niedziela, 20 listopada.

Lwów. (381). Godz. 10: Trans. z kościoła OO. Dominikanów, uroczystej sumy celebrowanej przez J. E. arc. Bol. Twardowskiego. Kazanie wygłosi ks. major Bombas. 11:45: Muzyka z płyt gramof. 11:58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12:10: Urz. kom. Państwowego Instytut. Meteor. 12:15: Poranek symfoniczny z Filharmonii Warsz., poświęcony twórczości Piotra Czajkowskiego, w wyk. orkiestry filharmonicznej. 14: „Porady w krynaryjne” wygl. prof. L. Dobrzański. 14:20: Pieśni ludowe w wyk. kwartetu wokalnego z orkiestrą, pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. 14:40: Odczyt: „O dzierzawach małopolskich” wygl. inż. W. Chmielecki. 15: Pieśni ludowe. 16: Program dla młodzieży: a) „Co się dzieje na świecie”. b) „Pierwsza wyprawa Samby” opowiadanie p. K. Giżyckiego. 16:25: Muzyka z płyt gramof. 16:35: Skrzynka dla chorych ks. M. Rękasa. 16:45: „Kacik językowy” prelegent prof. S. Słofiński. 17: Koncert solistów. W przerwie: „Opieka nad dzieckiem” wygl. prof. K. Króliński. 17:55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Muzyka lekka z Kaw. Ziemiąńskiej. W przerwie: Transm. z auli Uniwersytetu J. K. Akademia ku czci św. Alberta Wielkiego z Zakonu OO. Dominikanów. 19:05: Rozmaitości i płyty gramof. 19:25: Słuchowisko: „Marcowy kawaler” Józefa Bliżńskiego. 20—20:40: Recital śpiewaczy Liny Liubera-Prokofieff. 20:40: Transm. z Wiednia: „Mistrzowie operetki wiedeńskiej”. W przerwie: Wiadomości sportowe. 22:45: Muzyka lekka i taneczna z „Bagateli” we Lwowie. 22:55: Komunikaty. 23—24: Muzyka taneczna z „Bagateli” we Lwowie.

Poniedziałek, 21 listopada.

Lwów. (381). Godz. 11:40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11:50: Komunikat meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11:58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12:10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13:20: Urz. Kom. Państw. Instytut. Meteor. 13:25—15:40: Przerwa. 15:40: Komunikat gospodarczy. 15:50: Muzyka z płyt gramofonowych. 16: „O ginących zabytkach Lwowa” wygl. inż. Markowski. 16:15: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). 16:30: Muzyka z płyt gramof. 16:40: „Co widzą oczy nasze w świecie, a czego widzieć nie mogą?” wygl. p. J. Wojnicz-Sianożęcki. 17: Utwory fortepianowe Apolliniego Szeluty w wyk. kompozytora. W przerwie koncertu: „Orleńskie” w opr. ciotki Ady. 17:55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Muzyka lekka z kaw. „Italia”. „Stary kawaler na cenzurowanem”, wygłosi p. Konstancja Hoinacka. 19: „Kolorowy cud” (rzecz o twórczości Zofii Stryjeńskiej), z okazji wystawy jej prac wygl. p. St. Machniewicz. 19:15: Rozmaitości. 19:30: „Na widnokręgu”. 19:45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20: Opera z płyt „Carmen”. G. Bizeta, w wyk. zespołu Opery paryskiej. W przerwie: Wiadomości sportowe i dod. do Pras. Dziennika Radij. 22:30: Trzy pytania (???). W opr. p. Mariusza Nowiny. 22:45: Komunikaty. 22:50—24: Muzyka taneczna z Warszawy.

Choroba Heine Medine.

Tarnopol, 18 listopada. W ostatnim czasie zanotowano dwa wypadki choroby Heide Medina na terenie województwa tarnopolskiego. Zgłoszono po jednym wypadku we wsi Gaje i we wsi Czernielowie w pow. tarnopolskim.

Z wystawy fotograficznej.

Komitet VI. Międzynarodowego Salonu Fotograficznego we Lwowie obliczył wyniki plebiscytu, którego celem było wyznaczenie najcenniejszych prac tegorocznego Salonu. Na pierwszych 10 miejscach uplasowały się fotogramy nr.: 131, 135, 57, 68, 77, 158, 27, 172, 106 i 115. Wyniki plebiscytu uwiidocznili Sekretariat Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych na wystawie.

OGŁOSZENIA

KUPNO

PIANINO

lub fortepian kupię zaraz. Skleniarski, Kopernika 26. Telef. 83-31. 3191

PIANINO

lub fortepian dobrej marki kupię natychmiast. Podać cenę i markę. Administracja „Słowa” pod „Natychmiast”. 31-9

ZAJĄCE „DROBE X”

Lwów — Gabrielówka. — Telefon 10-20. Stacja kol. Lwów-Podzamcze. 3196

SPRZEDAŻ

FIRANKI zł. 8-50

kołdry prawdziwe wełniane, brokaty, narzuty, największy wybór, najtaniej. Frelich Lwów, Sykstuska 21. 2970

WYTWÓRNI

lamp elektrycznych i wyrobów metalowych „Galwanizacja”, Żułńskiego 11a, tel. 20-54. Cennik tabliczki. 2977

PANTOFLE domowe, szkolne, gimnastyczne, PAPUCZE wszelkiego rodzaju poleca

Wytwórnia pantofli i papuczy P. PROCYSZYN, Lwów, Wronowska 4. Tel. 59-88. 2980



Pensjonat otwarty cały rok. — 200 pokoi urządzone z pełnym nowoczesnym komfortem. — Cały budynek ogrzany centralnie, bieżąca ciepła i zimna woda. — Radio, telefon w każdym pokoju. — Dancingi i zabawy towarzyskie, stała doborowa orkiestra. — Cena pokoju z utrzymaniem od zł. 14.00. — Szczegółowe prospekty na żądanie. 3202

FORTEPIAN

„Wirtha” najznakomitszy, sprzedam bardzo tanio. Skleniarski, Kopernika 26. 3190

MEBLE

eleganckie i trwałe na dogodnie spłaty — „Meblospłat” Gródecka 7. 3007

APTEKĘ WE LWOWIE

sprzedam za gotówkę, Mieczysław Krynicki, Leona Sapiehy 77. 3203

JEDYNA CHRZEŚCIJAŃSKA FIRMA

K. i J. SCHAYER Lwów, Akademicka 5 poleca wielki wybór płaszczy. Ceny konkurencyjne. 3066

POMOC LEKARSKA

LEKARZ CHOROBY DZIECI

DR. HELENA EHRLICHOWA

przeniosła ordynację na ul. Oficerską 14 (boczna Zielonej). Lampa kwarcowa. Telef. 65 65. 3055

WOLNE POSADY

DZIELNYCH PRZEDSTAWICIELI

poszukujemy do sprzedaży pierwszorzędnych wydawnictw popularno-naukowych. — Wysoka prowizja i późniejsza możność zaangażowania sobie subagentów. Zechcą się zgłosić z podaniem dotychczasowej czynności **jedyni** Panie i Panowie, którzy posiadają wyszkolenie w sprzedaży dzieci i którzy pragną intensywnie pracować **wyłącznie** dla naszej instytucji. Oferty pod szwfrą „3091”. 3091

MIESZKANIA

W NOWYCH DOMACH

jest do wynajęcia kilka mieszkań z pokojowych z pełnym komfortem na dogodnych warunkach. — Zgłoszenia do Zakładu Ubezpiecz. Prac. Umysłowych Lwów, ul. Riebarska 1a. 3183

Lokal duży frontowy

o dwóch ubikacjach z komfortem (centralne ogrzewanie) na sklep lub biuro w centrum miasta do wynajęcia. Zgłoszenia do Zakładu Ubezpiecz. Prac. Umysłowych Lwów, ul. Riebarska 1a. 3184

KOZYNE

PRZEKAZY PIENIĘŻNE I POSYŁKI

OO Z. S. R. R. 3090

Przedstawicielstwo handlowe Z. S. R. R. podaje do wiadomości, że przekazy pieniężne na „Lorgun” przyjmują banki: Gospodarstwa Krajowego, Powszechny Kredytowy, Zachodni, Udziałowy, Przesyłkami żywnościowymi zajmują się B-cia Pakulscy, Bracka 22, B-cia Hirszteld Bielanska 5, w Warszawie, Diszkin Piotrkowska 8, B-cia Ignatowicz Piotrkowska 96 w Łodzi i J. Abramski Piaskowa 9 w Grodnie. Przesyłkami odzieżowymi B-cia Jabłkowski Bracka 25 w Warszawie, Mickiewicza 18 w Wilnie, „Konsum” przy Widzewskiej Manufakturze Rokicińska 54 w Łodzi. Wszelkich informacji po otrzymaniu znaczka pocztowego udziela Przedstawicielstwo Handlowe Z. S. R. R. Warszawa, Koszykowa 4, tel. 9-06-66.

WILLIAM J. LOCKE.

23)

WIELKI PANDOLFO.

Przekład autoryz. J. Sujkowskiej.
(Ciąg dalszy.)

Oświadczył, że los był dlań łaskawy. Właśnie przed minutą panj Deverill odwołała swój przyjazd, pod pozorem czegoś ważnego, przypuszczalnie brida. Obyspał ją błogosławieństwami za roztrzęsanie i niesłowność. Będzie miał opiekunichą boginię fabryki tylko dla siebie.

Pola roześmiała się.

— Czy pan uważa, że współczesna, stara wdowa potrzebuje duenny?

— Czyby się pani zgodziła przyjechać, gdybym nie wysunął na przynętę tamtej pani? — wyciągnął rękę oskarżycielim gestem. — Proszę odpowiedzieć uczciwie.

— Możeby się nie zgodziła — odpowiedziała.

Szczerść jej rozpromieniła mu twarz łuną radości. Pomagając jej wejść po stopniach, dotknął jej łokcia.

— Tutaj jest wszystko w miniatu-rze. Fabryka doświadczalna. Ta prawdziwa zajmie wiele akrów i za kilka lat stanie się największym zakładem metalurgicznym na świecie.

— Dla mnie i ta jest olbrzymia — odparła Pola, stojąc w progu obszernej, mrocznej hali, która przedstawiła się jej oczom jako zupełnie nowy świat.

Maszyny warczały monotennie, rze mienne transmisje łopotwały w powietrzu, ale wszystko zagłuszał huk młotów. Szeregi brudnych robotników i robotnic pracowały automatycznie na podobieństwo maszyn. Nad glinianymi retortami unosiła się ciepka woń, wydobywająca się z płynnego metalu, kóry splaszczano między walcami stalowych maszyn. Z jednej retorty ciekł ognisty strumień do drugiej.

Pandolfo pociągnął ją w tamtą stronę.

— W sam czas. Niech pani patrzy. Moje zastosowanie systemu Besse-mera.

Nad otworem przyjmującej retorty unosił się lekki, ametystowy opar. Dozorujący człowiek w okularach i płóciennym bluzie podniósł rękę. Strumień metalu opadł i zniknął i opar przeobraził się w migotliwy odbłask barwy topazu.

— Jakże to cudne! — krzyknęła Pola.

— Prawda? Nasz dotychczasowy rezultat — Pandolfo ujął gorączkowo za ramię człowieka w bluzie i wymienił z nim kilka niezrozumiałych dla

niej uwag o ciśnieniach, temperaturach i nieznanach substancjach. Poczem zwrócił się do niej. — Odbłask powinien być jasnozielony. Doświadczenia laboratoryjne dały dobry wynik. Obecna trudność polega na osiągnięciu tego samego na wielką skalę. Urzeczywistnienie ideału w praktyce. Pani rozumie.

— Filozoficznie, tak — uśmiechnęła się Pola — ale naukowo — ani w zab. Widzę tylko, że pan gotuje coś w tem i przelewa do tego i że z tego robi się śliczne światło.

Zachwycony jej dedukcją, podniósł ręce do góry.

— Naturalnie. I to wszystko. Oprócz rezultatu. Niech pani patrzy.

Dwaj robotnicy, stojący niżej, otworzyli wentyl retorty i metal przelewał się rowkiem do rezerwoaru.

— To jest właśnie Paulinium — rzekł Pandolfo. — Pani metal. Jeżeli mi pani da kilka godzin czasu, powiem pani, na czym to polega.

— I takbym nie zrozumiała.

Nie ustępował.

— Musi pani zrozumieć. Pani życie będzie historią Paulinium. Pani może tak nie myśleć, ale to nie zmienia postaci rzeczy. — Nie zważając na jej widoczne oburzenie, kontynuował z uniesieniem: — Muszę pani pokazać jeszcze inne rzeczy. To, po ochłodzeniu, będzie poddane różnym próbom.

badaniom mikroskopowym itd. Tu się obrabia metal.

Stanęli przed rozpaloną do czerwoności masą, z której stalowa maszyna wycinała cyindryczny kształt, tak lekko, jakby krajała ser. Pandolfo wyjaśniał z zapalem, co to było, aż jej szumiało w głowie od zupełnie niezrozumiałych terminów. Tyle tylko pojęła, że chodziło o części samochodu, wykonanego całkowicie z nowego metalu. Hałas był tak wielki, huk tak ogłuszający, rozpalone powietrze tak duszne, że słyszała go, jak w transie, jakby jego głos dochodził z ogromnej dali.

— Pierwszy w tym rodzaju — cały z Paulinium — silnik mego pomysłu — taki sam jaki jest przy aucie, którym przywiozłem panią z Hinsted — pamięta pani? Mój patent. Rolls-Royce'y, Daimlery i Fordy będą błądali o Paulinium. Resory również mego pomysłu. Obmyśliłem projekt maszyny, która będzie jedyną w swoim rodzaju, bo po wykonaniu i wypróbowaniu, zniszcze rysunki i obliczenia, tylko pani jedna będzie miała ten typ — ze swojego metalu.

Przesunęła ręką po zmęczonych oczach.

— Zaczynam się czuć zmęczona. Nie przywykłam do fantastycznych niespodzianek. Ciekawe, ale absurdalne. (C. d. n.)